przegląd wschodni

rok IV. Nr. 13

ugoda sowiecko-japońska • elektryfikacja sowietów • chemizacja rolnictwa sowieckiego • zakłady dla nieletnich przestępców • literatura w zsrr • kirgizstan • plan rekonstrukcji moskwy • architektura i budowa miast w zsrr • paryski kongres pisarzy • życie w sowietach: kongres fizjologów, lotnictwo, sport, drogi i samochody • polscy alpiniści na kaukazie

miesięcznik poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej i stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa

wrzesień 1935

Cena 1 złoty

Drogi i samochody w Sowietach

Sowiety odziedziczyły po carskiej Rosji zaledwie 40.000 km. dobrych dróg, z czego zaledwie 21.500 km. o twardej nawierzchni. O tem, jakie było tempo rozbudowy sieci drogowej przed wojną, świadczy wymowny fakt, że szosę pomiędzy Moskwą a Petersburgiem budowano... 17 lat. Zwłaszcza ciężka była sytuacja rejonów zamieszkałych przez mniejszości narodowe oraz kresów olbrzymiego imperjum; okolice te od wieków słynęły z bezdroży i były niedostępne dla wpływów kulturalnego świata: istniały terytorja gdzie nie znali nietylko auta, lecz nawet najzwyklejszego kołowego wozu.

I po rewolucji rozbudowa sieci drogowej nie odrazu nabrała rozmachu. W 1928 r. t. j. u progu „Pierwszej Piatiletki" kilometraż szos wzrósł względnie dość nieznacznie, bo tylko do 32.000 km., a więc o 11.500 km. w stosunku do 1914 roku; ponadto było 9.000 km. dróg „ulepszonych". Dla ścisłości należy dodać, że od kilometrażu dróg Rosji przedwojennej trzeba odjąć parę tysięcy kilometrów dróg (i to dróg dobrych), które odeszły do Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy, Polski i t. p.

Ale już okres pierwszego pięciolecia (1928 — 1932) przynosi decydujący przełom w dziedzinie drogowej: pobudowano w tym okresie aż 102.000 km. nowych dróg, w tem 13.000 km. szosy. Jeszcze bardziej ożywia się budowa nowych arteryj komunikacji kołowej w drugiem pięcioleciu. Już w dwuch pierwszych latach (1933 i 1934 r.) oddano do użytku zgórą 100.000 km. dróg w tem 13.000 km. szosy.

Zwłaszcza w „narodowych republikach" postępy w budowie dróg są duże. I tak np. taka Czuwaszja, która wogóle prawie nie miała dróg, należy teraz do wzorowych w ZSRR, bowiem posiada na swem względnie niewielkiem terytorjum zgórą 10.000 km. doskonałych dróg: auto dociera teraz do każdego, najbardziej nawet zapadłego kąta republiki.

Dalej, w Tadżykistanie nie było dosłownie dróg poza wielbłądziemi ścieżkami. Obecnie ten górski kraj posiada 3.000 km. dróg automobilowych. Na specjalną uwagę zasługuje droga pobudowana w Pamirze, (m. Osz — Choróg), 700 km. długości, pod względem technicznym jedna z najtrudniejszych na świecie.

W Jakuckiej republice wykończono niedawno magistralę Amursko - Jakucką, długości 869 km., łączącą kraj z koleją Syberyjską.

Niedawno wykończono dwie nowe drogi na Kaukazie: „Wierchnie - Swanietskaja", łącząca mało dostępne osiedla górskie swanów z miastami zakaukaskiemi, „Pszawo - Hewsuretska" autostrada, biegnąca przez dzikie wąwozy i żleby.

Powstały także nowe drogi w dalekiej lasami i jeziorami pokrytej Karelji, Baszkirji, w rejonie Maryjskim i t. d.

Na budowę dróg wydały Sowiety w l. 1928 — 1930 354,3 miljonów rb., a w l. 1931 — 1934 aż 1.580,4 milj. rb. Średnioroczna inwestycja drogowa wynosiła w okresie:

1 Piatiletki — 268 miljonów rubli,
2 Piatiletki — 430 miljonów rubli.

Wraz z rozwojem sieci drogowej coraz bardziej pomyślnem stawało się zagadnienie motoryzacji kraju. W 1917 r. było w Rosji 12.000 aut, prawie w 100% zagranicznych marek; budownictwo samochodów w Rosji nie istniało. Obecnie pracują w pełnem tempie 3 olbrzymie fabryki aut: w Gorkim, w Moskwie i w Jarosławlu; ponadto jest szereg mniejszych wytwórni i wielkich warsztatów reperacyjnych.

W końcu 1934 r. było w ZSRR już 180.000 aut, a w 1937 r. ma być 580.000 sztuk.

W ostatnich latach stworzono w Sowietach własny przemysł samochodowy, co otwiera szerokie perspektywy dla transportu motorowego. W szybkiem tempie powiększył się tabor samochodowy w rolnictwie.

Ponadto wykształcono zgórą 150.000 szoferów, 20.000 samochodowych techników i inżynierów. Obecnie jest w ZSRR 65 wszelkiego typu uczelni samochodowo - drogowych. Ilość pracowników zatrudnionych w autotransporcie szybko rośnie: w 1933 r. było ich 95.000, w 1934 r. już 115.000.

Jednak pomimo tych postępów, stan ten uważa się w Sowietach za niedostateczny i zamierzenia rządu idą w kierunku podniesienia na wyższy poziom tej ważnej dziedziny gospodarki narodowej— w latach najbliższych.

TREŚĆ NR. 11.

TREŚĆ Nr. 12.

przegląd wschodni

miesięcznik, poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej oraz stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa, jerozolimska 31, tel. 9 87 01 — PKO 28 699

Dr. MICHAŁ DERENICZ

Ugoda sowiecko - japońska

Na tle konfliktu włosko - abisyńskiego nabiera szczególnego znaczenia fakt poprawy stosunków pomiędzy ZSRR a Japonją. A przecież jeszcze nie tak dawno spór o wschodnio - chińską linję kolejową wyrastał do rozmiarów Sarajewa Dalekiego Wschodu. Zamiast nieuniknionego, wydawało się, pożaru wojny na Dalekim Wschodzie obserwujemy oznaki pojednania...

W dniu 30 maja b. r. ukazał się w Tokio specjalny numer „Japan Times" o wymownym nagłówku: „Numer poświęcony przyjaźni sowiecko - japońskiej". Już na pierwszej stronie przyjaźnie uśmiechają się do siebie portrety Jurenjewa, ambasadora sowieckiego w Japonji, Hiroty, japońskiego ministra spraw zagranicznych, i admirała Saito, przewodniczącego Towarzystwa zbliżenia japońsko - sowieckiego. Numer, bogato ilustrowany zdjęciami z życia Sowietów, zawiera kilkanaście artykułów, dotyczących osiągnięć ZSRR w dziedzinie gospodarczo - kulturalnej, oraz kwestyj japońsko - sowieckich, jak np.: „Wymiana handlowa japońsko - sowiecka", „Pokój japońsko - sowiecki", „Japonja dąży do prawdziwego zapoznania się z ZSRR",

W słowie wstępnem znajdujemy oświadczenie Hiroty na temat stosunków japońsko-sowieckich. Wyraża on pewność, że nieuregulowane dotąd kwestje pomiędzy ZSRR a Japonją będą szybko rozstrzygnięte, w rezultacie czego stosunki pomiędzy Japonją a Sowietami staną się jeszcze ściślejsze. Admirał Saito uważa zgodę sowiecko - japońską za rzecz już osiągniętą i za „najszczęśliwszy moment w międzynarodowych stosunkach".

Największą sensacją sowiecko - japońskiego numeru „Japan Times" jest treść artykułu „speca" od spraw zagranicznych, Karola Radka p. t. „Społeczność Radziecka i Japonja". Oto jak, między innemi, pisze Radek:

„Stosunek szerokich mas do innego państwa zależy często od historycznych wspomnień, od udziału we wspólnych walkach, lub w walkach przeciwko sobie i od dawnego wpływu jednego narodu na drugi. Sowiecko - japońskie stosunki nie są zbyt obciążone historycznie. Do rosyjsko - japońskiej wojny obydwa narody bardzo mało stykały się. Rosyjsko - japońska wojna nie zostawiła głębokich śladów w świadomości ludowych mas Rosji. Za odpowiedzialnych za klęskę uważali carat, jego zaborczą politykę, i na carat spadła cała nienawiść, wywołana wojennemi nieszczęściami..."

„Większe ślady zostawiły godne ubolewania fakty z lat 1918—20, ale i tutaj Japonja znajdowała się w jednym szeregu z innymi uczestnikami tych wydarzeń".

„Znaczna część narodów sowieckich jest azjatycką, i cieszymy się, że stanowimy kraj, ciągnący się od Wschodniej Europy do Wschodniej Azji. To daje nam duży rozmach historyczny, i dlatego nasze ludowe masy odnoszą się z sympatją do narodów Azji".

„Głęboko wierzymy, że przyszłość wielkiego narodu japońskiego leży w zgodzie z interesami wielkiego narodu chińskiego i narodów ZSRR, a nie w walce z nami".

„Głęboko jestem przekonany" — kończy swój artykuł Radek — „że między nami i dzielnym narodem japońskim ułożą się w przyszłości braterskie stosunki".

Wywody czołowego publicysty Sowietów wypada porównać do innych opinij so-

wieckich obywateli o Japonji z okresu minionego.

W nie tak dawno, bo przed rokiem, wydanej w Moskwie książce o „Ekonomicznej polityce japońskiego imperjalizmu w Mandżurji" już we wstępie znajdujemy zgoła inne ustosunkowanie do Japonji, niż w ostatnim artykule Radka:

„Faszystowska klika wojskowa (Japonji), prowadząc politykę nieprzerwanych prowokacyj przeciwko ZSRR i zamierzając zagarnięcie sowieckich ziem, występuje jako awangarda kontr-rewolucyjnej wojny przeciwko państwu Sowietów".

„Charakter ekonomicznej polityki japońskiego imperjalizmu w Mandżurji, w szczególności wojenny charakter nowego jej etapu po orężnem zagarnięciu Mandżurji, i nieustające prowokacje przeciwko Związkowi Sowietów świadczą, że japońska interwencja w Mandżurji głównem swem ostrzem skierowana jest przeciwko ZSRR... Jawnem jest, że gwałty w stosunku do sowieckich urzędników wschodnio - chińskiej kolei dokonane były pod dyktandem japońskich agentów, którzy tą drogą chcieli uzyskać od nas sprzedaż kolei za bezcen".

W bardzo dobrej i źródłowej książce A. Jużnego „O Japonji" (1933, Moskwa) czytamy, m. in.:

„Wszystko, co wiadomo o gorączkowych i jednocześnie systematycznych przygotowaniach japońskiego imperjalizmu do wojny, świadczy z całkowitą pewnością o tem, że te przygotowania mają również na celu napaść na ZSRR" (Wstęp, str. XXII).

Politica è mobile... i niejeden przykład możnaby było przytoczyć z wzajemnych stosunków dwóch narodów, które, zapomniawszy o dawnych sporach, połączyły się paktami wzajemnej przyjaźni, nic więc nie byłoby dziwnego, że Japończycy zawierają ugodę z Sowietami. Przeciwnie, cały świat przywitałby z radością i wielką ulgą pacyfikację na Dalekim Wschodzie. Obecnie sowiecki dziennikarz stara się nagwałt wybielić Japończyków i dowieść, że „robotnicy i włościanie" ZSRR nie żywią nienawiści wobec „imperjalistycznej" Japonji.

Sowiety chcą „pokochać" Japonję, bo niema już interesu kłócić się z nią. Sowiety tak długo uważały okupację Mandżurji przez wojska japońskie „za łupieską wyprawę imperjalistów japońskich", póki żywiły nadzieję, że uda im się pozyskać Chiny przeciwko wspólnemu wrogowi. Ale Chiny „czerwone", mimo iż wciąż rozporządzają znacznemi siłami ludzkiemi, nie mogą rozerwać ściskającej ich obręczy wojsk Czang Kai-Szeka, a Chiny narodowe, mimo okupacji terenów rdzennie chińskich przez Japończyków, zawierają „ugodę" z Japonją. Zresztą i samym bolszewikom znudziło się popieranie komunistów chińskich, bo oto, co pisze Radek wciąż w tym samym artykule o „Społeczności radzieckiej i Japonji": „Wielka sympatja jaką cieszy się pracowity naród chiński w Sowietach, nie pozwoliła naszym robotnikom i włościanom pochwalać japońskiej polityki (wobec Chin). Ale te masy otrzymały wielkie historyczne wyszkolenie, myślą więc bardzo realistycznie i wiedzą, że każdy naród zasadniczo powinien sam siebie zbawiać". Innemi słowy: „Chińczycy nie mogą sobie poradzić sami z Japończykami, nie będziemy za nich nadstawiać głowy, choć ich „kochamy". Tak więc, gdy nadzieje Sowietów na Chiny zawiodły, i gdy trzeba było zmienić, wobec gróźb Hitlera, swą dawną politykę europejską o charakterze asekuracyjnym na politykę obronną, zdecydowano w Sowietach odtrąbić odwrót od polityki nieufności i nieprzyjaźni wobec Japonji.

Ale i Japonja również doszła ostatecznie do przekonania, że należy zmienić front wobec Sowietów. Zrozumiano w Japonji, że pokojowa postawa rządu sowieckiego w różnych drażliwych fazach zatargu z Japonją o wschodnio - chińską kolej była wyrazem nie słabości, a mocy ZSRR, i że specjalna Armja Czerwona Dalekiego Wschodu nie od parady pobrzękuje szablą. Japończycy, powściągliwsi w swych uniesieniach od bolszewików, starają się obecnie przekonać Sowiety. że nic już, po załatwieniu kwestji kolei mandżurskiej, nie stoi na przeszkodzie, by obydwa narody wyciągnęły do siebie ręce na znak przyjaźni. Przejawem tego nowego kursu japońskiego były, między innemi, ostatnie przesunięcia w japońskich kołach wojskowych, które miały na celu przedewszystkiem pozbawienie wpływów b. ministra spraw wojskowych, gen. Araki, głównego i otwartego zwolennika wojennej ekspansji Japonji na Dalekim Wschodzie. Niedawno przeprowadzono nawet czystkę w armji japońskiej, która dotknęła zapalonych zwolenników agresywnych planów przeciwko Chinom i ZSRR. Zabójstwo generała Nagaty przez jednego z „poskromionych" umocniło pozycję zwolenników odmiennej polityki, przedewszystkiem zaś przywróciło wpływy sfer cywilnych.

Przyjaźń sowiecko - japońska byłaby naprawdę niezmiernie ważną pozycją w utrwaleniu światowego pokoju, gdyby nie obawa, mająca swe uzasadnienie w precedensach historycznych, by nie stała się ona znowu... groźbą dla sąsiadów. Chodzi tylko o to, by nowokreowani „przyjaciele" nie chcieli sobie wyświadczać wzajemnych przyjacielskich przysług kosztem... Chin.

JAN MATYSIAK

Elektryfikacja Sowietów

Elektryfikacja Związku Sowieckiego łączy się nierozdzielnie z imieniem Lenina. Jeszcze na długo przed rewolucją październikową interesował się on zagadnieniami elektryfikacyjnemi. Już w r. 1901 pisze:

„Energja elektryczna jest tańsza, aniżeli siła pary — odznacza się ona dużą podzielnością, o wiele łatwiej jest przenosić ją na duże odległości, ruch maszyn jest przy tem bardziej prawidłowy i spokojny".

W przededniu wojny światowej, w r. 1913 Lenin poświęca znowu dużo uwagi elektryfikacji.

„Elektryfikacja — pisze — wszystkich fabryk i kolei uczyni warunki pracy bardziej higjenicznemi, uwolni miljony robotników od dymu, pyłu i brudu, przyspieszy zamianę brudnych, wstrętnych warsztatów w czyste, jasne, godne człowieka laboratorja. Elektryczne oświetlenie i elektryczne ogrzewanie każdego domu uwolni miljony „domowych niewolnic" od konieczności marnowania trzech czwartych życia w zaduchu kuchni".

Lenin widział w elektryfikacji najskuteczniejsze narzędzie zniesienia przeciwieństwa pomiędzy miastem a wsią. Gęsta sieć elektrycznych kolei rozprasza stłoczenie miejskiej ludności, z drugiej zaś strony następuje

„urbanizacja wsi, wciągnięcie jej w orbitę kulturalnego oddziaływania miasta".

„...Jest to konieczne poto, aby uczynić te skarby dostępnemi dla całego ludu, aby znieść to wyłączenie z kultury miljonów wiejskiej ludności, które Marks tak słusznie nazwał „idjotyzmem wiejskiego życia".

Znaczenie, jakie przywiązywał Lenin do elektryfikacji, znajduje zupełne uzasadnienie w charakterze energji elektrycznej: może ona ulegać transformacji z energji świetlnej w cieplną i odwrotnie. Prąd elektryczny może być doprowadzany do poszczególnych maszyn, co uwalnia fabryki od transmisyj. Zastosowanie elektryczności na kolejach obniża o 2 i pół razy koszta opału, uwalnia od dymu oraz czyni zbędnem zatrzymywanie się pociągów dla nabrania wody i paliwa. Elektryfikacja daje możliwość wykorzystania gorszych materjałów opałowych — brunatnego węgla i torfu, oraz najbardziej praktycznej siły — spadku wody. Elektrownie, wykorzystujące to ostatnie źródło, stają się dostarczycielkami wiecznej energji. Dzięki nim odpada niebezpieczeństwo wyczerpania się złóż węgla. Prąd elektryczny umożliwia otrzymywanie b. wysokich temperatur, do 3 tys. stopni i wyżej.

Podwaliny elektryfikacji Związku Sowieckiego zostały założone już w okresie wojny domowej. W lutym 1920 r. z inicjatywy Lenina została powołana państwowa Komisja dla opracowania planu elektryfikacji Rosji, nazwanego w skrócie **„GOELRO"**. Do Komisji powołano przeszło 100 osób — wybitnych specjalistów. Uzasadniając konieczność urzeczywistnienia planu „Goelro" Lenin mówił w 1920 r. na VIII Zjeździe Sowietów:

„Komunizm jest to radziecka władza, plus elektryfikacja całego kraju. Inaczej cały kraj pozostanie drobnorolniczym i trzeba abyśmy sobie jasno to uświadomili. Tylko wówczas, gdy cały kraj będzie zelektryfikowany, tylko wówczas zwyciężymy na zawsze"...

Istota planu **GOELRO** polegała na zasadzie budowy elektrowni tam, gdzie znajdowały się odpowiednie źródła energji, na przesunięciu ośrodków produkcji w kierunku południowym i wschodnim. Na węglu kamiennym powinny więc pracować elektrownie Zagłębia Donieckiego, moskiewskie, uralskie. Na ropie naftowej stacje Baku. Na torfie — Leningradu, Moskwy, Niżnijanowgorodu (Gorkja). Na Kaukazie i w Karelji powinien być wykorzystany spadek wody.

Plan przewidywał budowę około 30 elektrowni w przeciągu 10—15 lat z ogólną mocą 1.750 tys. kilowatów (przeciwnicy nowopowstałej władzy określali jej zamierzenia mianem „elektryfikcji").

Rzeczywistość o wiele wyprzedziła pierwotne zamierzenia. Pierwszym realizacyjnym wysiłkiem stała się budowa Wołchowskiej hidroelektrowni o sto kilometrów od Leningradu. Budowa została rozpoczęta już w r. 1921, w okresie wojny domowej. Zakończona zaś w r. 1926, przyczem 4 z 8-miu turbinogeneratorów dostarczyły zakłady sowieckie. Moc stacji wynosiła 80 tys. kilowatów. W roku 1928 plan „Goelro" został wykonany z nadwyżką. Wydajność elektrowni sowieckich wyniosła 1 milj. 876 tys. klw.

* * *

Rozbudowa elektrowni sowieckich opiera się o zasadę rejonowych sieci. Szereg elektrowni pracuje do wspólnej sieci. W wypadku, gdy naskutek awarji, jedna z elektrowni wyłącza prąd, zastępuje ją praca pozostałych. Pozwala to zmniejszyć ilość zapasowych maszyn, co obniża koszty prądu. Tworzenie zespołów elektrowni, produkujących prąd do jednej sieci jest możliwe naturalnie tylko w tym wypadku, gdy elektrownie nie należą do prywatnych właścicieli. Z tego względu dotychczas nie zostały zrealizowane plany inżynierów - elektrotechników stworzenia kilku kompleksów jednej sieci w Europie Zachodnie. (Schengolzera, Oskara Oliwena).

Oprócz stacyj rejonowych pracują stacje fabryczne, dostarczające prąd tylko na użytek zakładów przemysłowych, oraz komunalne, pracujące na potrzeby miejskiej ludności. Na elektrownie fabryczne i komunalne przypada około 1/3 ogólnej produkcji energji elektrycznej.

Perelman przytacza następujący wykaz większych sowieckich elektrycznych systematów:

Nazwa systematu	Ilość elektrowni	Wydajność w tys. kw. 1 stycznia 1933 r.	Wyprodukowano miljon. kwg. w 1933 r.
Moskiewski . . .	8	535	2391
Leningradzki . .	7	323	1522
Doniecki	10	460	1303
Bakiński	3	155	599
Uralski	5	157	516
Północno-Kaukaski	3	87	259
Gorkijewski . . .	—	158	398

Systemat moskiewski obejmuje poza Moskwą szereg okolicznych miast. Obecnie energja tej sieci dochodzi do fabryk w Tule, Kołomnie i Riazaniu. Porusza ona szereg wielkich zakładów przemysłowych, jak np. fabryka automobili imienia Stalina. W porównaniu z okresem przedwojennym maksymalna wydajność sieci moskiewskiej wzrosła 7-miokrotnie, a ilość produkowanej elektryczności — 14-krotnie.

Sieć leningradzkiego systematu pracowała na węglu dowożonym z Anglji oraz z Zagłębia Donieckiego. Zgodnie z planem elektryfikacyjnym, przewidującym wykorzystanie miejscowych źródeł energji, zastosowany został torf oraz siła wodna. Torfem są opalane „Czerwony Październik“ oraz „Dubrowka“ — wybudowana przy niżejewskich moczarach - torfowiskach. Poza Wołchowską istnieje Świrska hydrostacja, wybudowana w 1934 r. na rz. Świr w bardzo trudnych warunkach. Powodzenie tego przedsięwzięcia jest zasłużoną chlubą sowieckiej techniki. Główny kierownik robót, akademik Graftio oświadczył:

„O ile Świrstroj jest cennym dobytkiem sowieckiej energietyki, o tyle jest on niemniej cennym sowieckim wkładem do hidrotechniki światowej. Świrstroj wytyczył nowe drogi dla planowania i budownictwa najbardziej solidnych hidrotechnicznych budowli na niepewnych gruntach“.

Pod względem długości sieci, łączącej elektrownię z Leningradem (250 km, przy napięciu 220 tys. volt), zajmuje ona pierwsze miejsce w Europie.

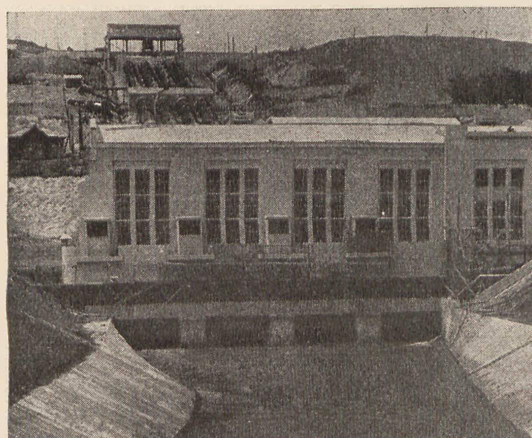
Użycie **torfu** do poruszania elektrowni stworzyło kolosalne możliwości dla północnych okręgów Sowietów. Zajmują one obecnie pierwsze miejsce na kuli ziemskiej w użyciu torfu do celów opałowych.

Na pierwszego stycznia 1934 r. na torfie pracowały następujące sowieckie elektrownie:

Państwowe rejonowe elektrownie (G.R.E.S.)
Wydajność w tys. kw.

Szatura (okrąg moskiewski) . . .	180
Gorkij	204
Czerwony Październik (Leningrad) .	111
Dubrowka (Leningrad)	100
Iwanowo	45
Jarosławl	36
im. Klassona (w Orechowo-Zujewie)	4C
Briańsk	22
Białoruś	20

Największa z tych elektrowni — Gorgres, zbudowana została na Czarnoramieńskiem torfowisku: w zasięgu jej leżą terytorja byłych Niżnijnowgorodzkiej i Włodzimierskiej gubernji. Łączy się ona



Elektrownia wodna na rz. Rjon w Gruzji ok. Kutaisa. Moc Rjon G. E. S. — 47.500 kw, produkcja roczna 250 miljon. kwg. 4 turbiny o średnicy 2,6 m., spadek wód 61 m. (wrzesień 1934 r.)

z siecią Iwgresa, zasilającą szereg starych tekstylnych zakładów Szui i okolic.

Najekonomiczniejszem źródłem energji elektrycznej są hidrostacje. Poza Dniepro-G.E.S.em największą hidrostacją świata, oraz elektrowniami wodnemi leningradzkiej sieci, Sowiety wybudowały hidrostacje na Kaukazie: dla Armenji (Dzor-GES) oraz Gruzji (Rion-GES).

Obecnie znajdują się w budowie dwa kompleksy hidroenergetyczne, wyróżniające się zarówno pod względem technicznym jak i z uwagi na duże znaczenie gospodarcze.

1. **Czyrczyk - stroj** (w oklicach Taszkentu, Azja Środkowa), wykorzystując spadek dopływu Syr - Darji, da prąd dla uruchomienia potężnych zakładów produkcji azotu dla nawożenia nowych pól bawełnianych; jednocześnie stworzona zostanie obszerna sieć kanałów nawodniających step.

2. **Sewan - stroj** w Armenji, wykorzystując spadek wód górskiego jez. Sewan na Kaukazie o objętości 58 miljard. m^3 wody położonego na wysokości 2000 mtr nad poziomem morza, da prąd dla wielkiej wytwórni sztucznego kauczuku. Spuszczona woda będzie wyzyskana dla sieci irrygacyjnej.

* * *

Znaczenie elektryfikacji Sowietów podniosło połączenie jej z **ciepłofikacją.**

Z kotłów wysokiego ciśnienia para, przepuszczana przez turbogeneratory, przeprowadzona zostaje do ogrzewania mieszkań. O ile elektrownie bez ciepłofikacji wykorzystują tylko około 20% ciepła, zawartego w opale, o tyle przy ciepłofikacji wykorzystanie ciepła wzrasta do 70%. Stwarza to kolosalne możliwości oszczędzenia paliwa.

Realizacja planu ciepłofikacyjnego jest naturalnie ściśle uzależniona od specyficznych warunków społeczno - ekonomicznych, w jakich znajduje się gospodarka sowiecka.

Dzięki uspołecznieniu, zakłady przemysłowe w Sowietach są wolne od konkurencji, podnoszącej, wbrew utartym zdaniom, koszta produkcji. Kamieniecki podaje charakterystyczny przykład marnotrawstwa dóbr, spowodowanego walką przedsiębiorstw prywatnych, dotyczący dwu amerykańskich spółek elektrycznych, istniejących w okolicach New Yorku: „Jedna ze spółek — „New York Edison“ sprzedaje tylko elektroenergję i nie ma prawa sprzedawać pary, druga zaś, „New York Stim“ — naodwrót. W wyniku tych monopolów, elektrownia pierwszej spółki nawet w zimie wypuszcza swoje ciepło do wody, a elektrownia drugiej w lecie zupełnie nie korzysta ze swojej kotłowni, ponieważ opalać nie ma czego a energji elektrycznej sprzedawać jej nie wolno“.

Plan rozbudowy centrali ciepłofikacyjnych w Sowietach może być dowolnie uzgodniony z ogólnym planem elektryfikacji kraju. Ułatwia to budowę olbrzymich ciepłofikacyjnych centrali, t. zw. T.E.C.‘ów, projektowanych zwłaszcza w przemysłowych ośrodkach (Moskwa, Leningrad, Charków, Czelabińsk, Stalingrad).

> „Hidrostacje i ciepłofikacyjne stacje, pisze Perelman, w planie 1937 dadzą... nie mniej niż 5—6 milj. t. oszczędności węglowego paliwa, przy tem w takich okręgach, gdzie dostarczenie mineralnego opału jest szczególnie utrudnione“.

Poza oszczędnością opału, ciepłofikacja posiada ogromne znaczenie dla higjeny mieszkań przy stosowaniu centralnego ogrzewania.

* * *

Realizacja planu elektryfikacji Sowietów wyraża się dotychczas w następujących liczbach: z końcem 1930 r. wydajność elektrowni sowieckich wynosiła 2876 tys. kw. W roku 1932 wzrasta do 4587 tys. kw., na pierwszego zaś stycznia 1934 r. wynosi 6212 tys. kw. Moc wszystkich elektrowni Rosji Carskiej w 1913 r. równała się 1098 tys. kw., czyli dotychczas Sowiety **uszsześciokrotniły** wydajność energji elektrycznej. W szeregu państw świata Rosji Carskiej przypadło 15-te miejsce. W r. 1928 Sowiety przesuwają się na miejsce dziesiąte, w r. 1932 na 7-me (4-te w Europie), w r. 1937, wg. planu drugiej pięciolatki, zajmą pierwsze miejsce w Europie, ustępując tylko Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej.

Porównanie tempa przyrostu produkcji energji elektrycznej w U. S. A. w okresie „prosperity“ i Z. S. R. R. daje następujące wyniki: w U. S. A. roczny przyrost wynosił w 1925 r. 13%, w 1926 — 13%, w 1927 — 8,7%, w 1928 — 10,6%, w 1929 — 3,6%.

Przyrost roczny w Z. S. R. R. wynosił: w r. 1929 — 27%, w r. 1930 — 51%, w r. 1931 — 48%, w r. 1932 — 52,5%.

Zestawiając przyrost lat 1926 — 1929 w U. S. A. z przyrostem lat 1929 — 1932 w Sowietach, otrzymujemy tempo mniej więcej **pięciokrotnie** intensywniejsze od amerykańskiego.

Wg. sprawozdania komisarza ludowego ciężkiego przemysłu Ordżonikidze wzrost wydajności rejonowych elektrowni i więk-

szych przemysłowych, pracujących do rejonowych sieci przedstawia się następująco:

Na obszarze	Na 1 stycznia 1931 r.	Na 1 stycznia 1935 r.
	w tysiącach	kilowatów
Rosyjskiej S. F. S. R.	984,4	2653,7
Ukraińskiej S. S. R.	392,8	1297,8
Zakaukazkiej S. F. S. R.	120,6	274,4
Uzbekskiej S. S. R.	6,5	27,8
Białoruskiej S. S. R.	10,0	26,4
Ogółem ZSRR.	1514,3	4280,1
w tej liczbie Uralo-Kuzbas	64,6	594,1

Przytoczone liczby świadczą, że najwięcej wysiłków włożono w elektrownie budowane na niewykorzystywanych należycie przez Rosję carską obszarach wschodnich i południowo - wschodnich Związku.

W okręgu Czelabińskim wydajność rozbudowanych elektrowni wzrosła w przeciągu czterech lat ośmiokrotnie (z 27 tys. kw. na 230 tys. kw.), w Świerdłowskim okręgu — siedmiokrotnie (z 32,1 tys. kw. na 220.6 tys. kw.), w Iwanowskim — pięciokrotnie (z 33,1 tys kw. na 170,5 tys. kw.), w zachodniej Syberji przeszło **dwudziestosześciokrotnie**, (z 5,5 tys. kw. na 143,5 tys. kw.), w związku z rozbudową Kuźnieckiego Kombinatu. W niektórych okręgach, jak w Kazakskiej A. S. S. R. za czasów Rosji carskiej wogóle elektrowni nie było.

W okresie od 1931 do 1935 r. wybudowano, wg. sprawozdania Ordżonikidze, 22 nowe elektrownie Gławenergo (produkujące prąd do ogólnych sieci) oraz 13 elektrowni fabrycznych.

Z pomiędzy pierwszych na czołowe miejsca wysuwają się: gigantyczny Dnieprogres z wydajnością 434 tys. kw., Zujewka w Donbasie — 150 tys. kw. oraz elektrownia im. Kirowa w Leningradzie — 100 tys. kw.

Z pomiędzy drugich — Magnitogorska G. R. E. S. z wydajnością 104 tys. kw., Kuzniecka T. E. C. z wyd. 84 tys. kw. oraz Bereznikowska T. E. C. (na Uralu) z wyd. 93 tys. kw.

Ogółem nowowybudowane w czteroleciu 1931—1935 r. elektrownie posiadają wydajność 1 milj. 682,5 tys. kw., przewyższając wydajność **wszystkich** elektrowni Rosji z przed wojny światowej.

Powiększono 29 rejonowych elektrowni, w tem Gorkijowską G. R. E. S. z 64 tys. kw. na 204 tys. kw., Kaszyrską z 36 tys. kw. do 186 tys., Czelabińską z 27 tys. kw. na 128 tys. oraz Drugą Leningradzką z 6,5 tys. kw. na 67,5 tys. Ogółem z wydajności 711,6 tys. kw. na 1 stycznia 1931 powiększono do 1 milj. 757,4 tys. na 1 stycznia 1935 r.

Z pomiędzy dużych elektrowni fabrycznych powiększono dwie Bakińskie i jedną Groźnieńską (na północnym Kaukazie)) z 117,6 tys. kw. łącznej wydajności do 201,6 tys. kw.

Plan gospodarczy na rok 1934 elektrownie sowieckie wykonały z nadwyżką 955 tys. kw.

Dla osiągnięcia tych wyników, rząd sowiecki włożył w rozbudowę elektrowni 2655 milj. rub. W roku bież. na elektryfikację przeznaczono 925 milj. rub.

Elektrownie sowieckie lepiej wykorzystują swoje możliwości aniżeli elektrownie Europy Zachodniej. Ułatwia to planowość gospodarki sowieckiej, dzięki której w Związku Sowieckim można łatwiej, niż gdzieindziej przystosowywać energję elektryczną do dowolnych celów, jak np.: elektryczność zwolnioną w miastach z nadejściem dnia — do celów przemysłowych.

Wg. danych, przytoczonych przez Ordżonikidze użytkowność elektrowni sowieckich jest mniej więcej dwukrotnie wyższa niż w Europie, lub Ameryce.

* * *

Elektryfikacja Sowietów wymagała i wymaga rozbudowy **przemysłu elektrotechnicznego.**

Pięć pierwszych generatorów Dnieprowskiej hydrostacji zostało wybudowanych w Ameryce. Ale już generator Nr. 6 wykańczają na r. 1931 Sowiety własnemi siłami, współzawodnicząc z największemi amerykańskiemi zakładami.

Pierwszy sowiecki generator dla Dnieprostroju z mocą 62 tys. kw. zbudowała fabryka „Elektrosiła". Poza nią rozbudowano i zbudowano cały szereg zakładów elektrotechnicznych jak: „Elektryk", „Elektrozawod" zatrudniający 29 tys. robotników, „Elektroaparat", „Dinamo", Charkowskie Zakłady Budowy turbo-generatorów zaprojektowane na budowę rocznie 6-ciu turbogeneratorów z mocą 50 tys. kw. każdy, 8-miu z mocą 100 tys. kw. oraz 2 z mocą 200 tys. Te ostatnie zakłady dorównywują największym amerykańskim.

Rozwój przemysłu elektrotechnicznego uwydatnia zestawienie ze stanem z r. 1913. Pracowało wówczas w elektrotechnicznych zakładach, produkujących aparaturę elektrostacyjną, 7 tys. robotników. Z początkiem pierwszej pięciolatki liczba ta wzrosła do 25 tys., w roku zaś 1932 przekroczyła 81 tysiąc, zwiększając się w porównaniu z rokiem 1913 — 11 i pół razy.

Ogólna wartość produkcji zakładów elektrotechnicznych w 1913 r. wynosiła 35 milj. rub., przyczem 2/3 tego przemysłu były własnością zagranicznych kapitalistów. W r. 1934 wartość elektrotechnicznej produkcji sowieckiej wynosi 750 milj. rub., to jest **dwudziestokrotnie** więcej (przy ujednostajnionej wartości porównywanych jednostek pieniężnych).

Stworzenie własnego przemysłu uniezależniło Sowiety w dziedzinie rozbudowy elektrowni. W chwili obecnej często stosowany ‚argument", że cała elektryfikacja Sowietów opiera się na zakupach maszyn i sprowadzaniu inżynierów z Ameryki należy „włożyć między bajki".

* * *

W „Projekcie drugiego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR" czytamy:

> „Plan drugiej pięciolatki w dziedzinie elektryfikacji ustala gigantyczny program. Koniecznem jest w przeciągu 5 lat wprowadzić w pracę 6,2 milj. kw., to jest trzy i pół razy więcej, aniżeli plan Goelro przewidywał wprowadzić w przeciągu 10—15 lat. Przewidziany został prawie trzykrotny wzrost produkcji elektroenergji. Stworzone w okresie pierwszej pięciolatki własne zakłady budowy maszyn, kadry wybitnych techników i zdobyte doświadczenie planowania, budowania i eksploatowania, pozwalają własnemi siłami rozstrzygnąć te kolosalne zadania".

Optymizm przytoczonych słów Kujbyszewa, przewodniczącego komisji planu pięcioletniego, znajduje uzasadnienie w dokonanych osiągnięciach. Zadanie, jakie stawia sobie drugi plan pięcioletni w dziedzinie elektryfikacji kraju, w razie ich wykonania, całkowicie zmienia charakter przemysłu. Plan przewiduje przeprowadzenie wszystkich zakładów na napęd elektryczny.

W okresie drugiej pięciolatki przewidziany jest wzrost produkcji przemysłowej o 137%, wzrost zaś zużycia elektryczności do celów przemysłowych o 210% (przy ostatnim roku I-szej pięciolatki przyjętym za 100).

Na elektryfikację Sowietów w tym okresie przeznaczona została kwota 5356 milj. rubli. Odpowiednio do tej kwoty zaprojektowano rozbudowę poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, związanych z użyciem energji elektrycznej. Wykorzystanie jej dla celów chemicznych i technicznych zwiększy się w przeciągu 5-ciu lat dziewięciokrotnie.

Wzrost maksymalnej wydajności elektrowni sowieckich w okresie dwu pięciolatek według lat kolejnych jest następujący:

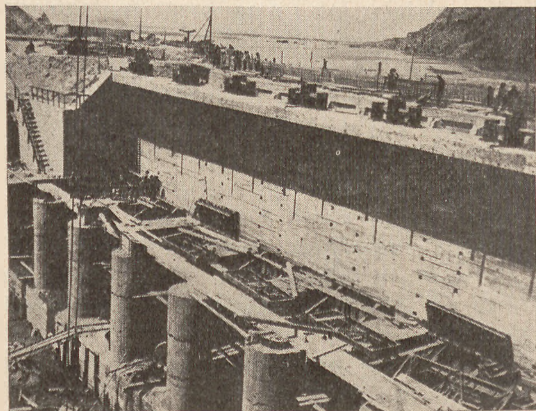
r. 1932	—	13,4 miljardów kwg.
r. 1933	—	15,8 „ „
r. 1934	—	19 „ „
plan		
r. 1935	—	24 „ „
r. 1936	—	30 „ „
r. 1937	—	38 „ „

Zelektryfikowane zostaną najbardziej obciążone odcinki dróg kolejowych Donbasu, Naddnieprza, Murmanu, Kaukazu i w przełęczach Uralu.

Plan zdąża do koncentracji produkcji energji elektrycznej w dużych rejonowych stacjach. Z początkiem pierwszej pięciolatki Sowiety nie posiadały ani jednej elektrowni z mocą 100 tys. kw. W roku 1932 posiadają dziewięć, z produkcją roczną 4,2 miljarda kwg. W r. 1937 będą miały 28 takich stacyj z ogólną mocą 4.459 tys. kw. i roczną produkcją 18 miljardów kwg., co będzie stanowiło prawie połowę (47%) ogólnej produkcji energji elektrycznej Związku.

Wyjątkową uwagę poświęca plan ciepłofikacji. 40% elektrowni, pracujących na węglu i innych rodzajach opału, zaprojektowanych do budowy w drugiem pięcioleciu, będzie jednocześnie stacjami ciepłofikacyjnemi. Wydajność ich z 505 tys. kw. w r. 1932 wzrośnie do 2473 tys. w r. 1937.

Poza ramy drugiego pięcioletniego planu wykracza cały szereg zagadnień. Całkowite rozwiązanie niektórych z nich wymagać będzie okresu kilkudziesięciu lat. Należą do nich w pierwszym rzędzie nawodnienie Zawołża i Turkmenji, Angara — Jenisiejstroju i kilku mniejszych.



Budowa tamy dla elektrowni wodnej na rz. Wachsz w Azji Środkowej (kwiecień 1935).

Mgr. n. ek. ZBIGNIEW KOZŁOWSKI

Chemizacja rolnictwa sowieckiego

1. Struktura rolnictwa

ZSRR pod względem wielkości całkowitego obszaru uprawy zajmuje pierwsze miejsce na świecie, pod względem wydajności z 1 ha — jedno z ostatnich (jeśli brać pod uwagę wielkie państwa i kraje wysokiej kultury na Zachodzie Europy). Ten ostatni fakt ilustrują następujące dane o urodzaju ziarna w cetn. z 1 ha (1927—30):

Belgja	26.5
Danja	24.5
Niemcy	19.2
Francja	13.8
Kanada	11.8
U. S. A.	10.9
Argentyna	8.7
ZSRR	7.9

Opłakany stan zbiorów w Sowietach jest konsekwencją polityki agrarnej za czasów caratu: technika rolna w Rosji stała na poziomie zachodnioeuropejskiej z XVII — XVIII stulecia (trójpolówka, drewniana socha i t. p.). Ponadto przedrewolucyjna Rosja tworzyła rzadko na świecie spotykaną kombinację bardzo niskich urodzajów przy jednoczesnym małym obszarze uprawy i względnie licznej ludności wiejskiej; stąd wynikała druga charakterystyczna cecha rolnictwa rosyjskiego: zupełnie niewystarczający, głodowy obszar zasiewu na 1 rolnika:

Indje (największe rozdrobnienie)	0,5 ha
Północna Ukraina	0,6 „
Cała Rosja	1,1 „
Niemcy i Francja	1,4 „
Danja	3 „
U. S. A.	5 „

Ten paradoksalny stan rzeczy wynikał zarówno z pokrzywdzenia chłopa przez małe nadziały, jak i z ogólnego małego wykorzystania ziemi dla celów uprawy w Rosji carskiej. Obrazują to następujące dane o obszarze zasiewu w stosunku do całej powierzchni kraju:

Francja i Niemcy	40%
Europejska Rosja	25%
Północna część Eur. Rosji	15%
Całe imperjum rosyjskie	9.5%

Istotnym miernikiem jest produkcja zboża na głowę mieszkańca w cetn. (średnia 1908 — 1913 r.):

Kraje **importujące** zboże

Danja	7,0
Szwecja	5.0
Niemcy	4.6
Francja	4.3

Kraje eksportujące zboże

Kanada	19.0
U. S. A.	10.3
Argentyna	10.0
Rosja	4.0

Cyfra, aż nadto wymowna: Rosja, kraj dużego eksportu zboża, produkuje go mniej na głowę mieszkańca, niż każdy kraj wwożący zboże; jest rzeczą zupełnie jasną, że w tych warunkach eksport odbywał się za cenę głodu szerokich mas chłopstwa („przymusowego wegeterjaństwa“, jak mówi akad. Prianisznikow, jeden z najlepszych agrarystów sowieckich).

2. Rewolucja w rolnictwie sowieckiem

Władza sowiecka zaczęła forsownie brać pod uprawę nowe tereny. Całkowity obszar zasiewu wynosił:

w 1913 r. — 105 miljonów ha
w 1934 r. — 131,4 „ „

Następnie zmechanizowano rolnictwo (porów. Nr. 12 Przeglądu Wschod. mój artykuł: „Maszynizacja rolnictwa sowieckiego“), osiągając już na 1 stycznia b. r. potężny park traktorów o sile 4.460.600, mający do roku 1937 wzrosnąć do 8.700.000 HP. Przeprowadza się selekcję nasion, badając zagraniczne kultury i ulepszając swoje, wreszcie zwiększono w dużym stopniu, w stosunku do lat przedwojennych, konsumcję nawozów sztucznych.

3. Gleby sowieckie

Ażeby zrozumieć działalność nawozów sztucznych, trzeba choćby pobieżnie rzucić okiem na mapę gleb wschodnioeuropejskich. Całą Rosję europejską możemy podzielić na 5 zasadniczych stref glebowych (gleby azjatyckich części ZSRR nie są jeszcze dokładnie sklasyfikowane). Najważniejsze znaczenie dla gospodarstwa sowieckiego posiada **pas czarnoziemu,** ciągnący się od Ukrainy przez Tambow, Kursk, Woronież, Kazań aż po południowy Ural; pas ten o obszarze 240 miljonów hektarów jest w istocie **śpichrzem ZSRR.** Ta strefa jest już oddawna całkowicie objęta uprawą. Centralny masyw czarnoziemu rozpada się na 2 części: **północną** rosyjską, leśno - stepową z „szaremi“ leśnemi glebami oraz ze zdegradowanemi bądź wyługowanemi czarnoziemami i **południową,** ukraińską, czysto-stepową, z potężnemi czarnoziemami.

Na północ od masywu ziem czarnych zalega druga co do znaczenia **strefa ziem**

próchnicowo - leśnych (środkowa i północna Rosja, Białoruś i t. p.). Olbrzymie terytorjum zgórą 1.115 milj. ha jest w dość małym stopniu wykorzystane dla rolnictwa. Tu się koncentrują olbrzymie lasy europejskiej części Związku (825 miljonów ha) i błota osiągające miejscami 50—75% powierzchni (np. w b. gubernji wołogodskiej). Jednak warunki gospodarcze pomimo surowego klimatu w tych krajach są dość sprzyjające (specjalnie cenną właściwością jest względnie duża stałość urodzajów); przy względnie prostych meljoracjach (karczowanie lasów i osuszanie błot) strefa ta przedstawia bodajże największe **możliwości kolonizacyjne w ZSRR.** Znaczenie strefy północno - leśnej w ogólnozwiązkowem rolnictwie stale wzrasta.

Trzecie miejsce przypada strefie „szaroziemów" i jasnoburych gleb, t. j. **obszarom pustynnym i stepowo-pustynnym,** gdzie rolnictwo rozwija się przeważnie w oazach, a poza tem jest możliwe tylko przy stosowaniu sztucznego nawadniania. Tereny zdatne do uprawy są tu o wiele mniej liczne, niż w poprzednich dwu strefach, znaczenie jednak tych rejonów w gospodarce ZSRR ze względu na uprawę bawełny i innych technicznych kultur jest olbrzymie.

Czwarte miejsce zajmują **słone i kwaśne gleby** o obszarze blisko 186 milj. ha najbardziej suche i najmniej urodzajne. Jest to typowa strefa „suchego rolnictwa", zależna w najwyższym stopniu od wahań meteorologicznych. Prawie połowę tego obszaru zajmują „sołoncy", zupełnie nienadające się pod uprawę (okolice Astrachania i t. d.).

Piątą strefę tworzą niejednolite pod względem gleby **obszary krymsko - kaukaskie.** Strefa to niewielka w porównaniu z resztą europejskiej części ZSRR, ma jednak specjalne znaczenie ekonomiczne, ze względu na możność uprawy w tych okolicach t. zw. **„subtropików"** (owoce południowe, herbata, rośliny farmaceutyczne i techniczne).

Inne wreszcie strefy: tundra, laso-tundra, obszary wysoko - górskie, piaski i t.p. zajmują duże połacie kraju, ale dla celów rolnictwa są mało lub zupełnie nieprzydatne. Poza Europą ZSRR posiada doskonałe stepowe (Minusinskaja Stiep') i leśne gleby na Syberji, Dalekim Wschodzie (Kraj Ussuryjski), czarnoziemy w Środkowej Azji (Fergana), poza tem jednak dużo nieużytków, a nawet pustyń (Kara-Kum) oraz obszarów wysokogórskich (Ałtaj, Pamir).

4. Agrochemja.

Carska Rosja niedostatecznie znała (poza czarnoziemem) swoje gleby. Rząd sowiecki przeprowadził w ciągu zaledwie 5 lat (1925—1930) **1.500 obszernych badań gleboznawczych.**

Badania te wykazały niezbicie, że nawozy sztuczne w glebach i klimacie ZSRR dają wielki efekt, nie mniejszy, niż w Europie Zachodniej, naturalnie pod warunkiem zachowania zasad agro-techniki i stosowania właściwych dawek nawozu.

Zależność urodzaju od ilości nawozu sztucznego, czyli zwiększenie plonów wskutek użycia nawozów, jest rzeczą powszechnie znaną, aby sobie jednak uświadomić to, podajemy następujące praktyczne dane w cetnarach z 1 ha:

Kraje:	Zbiór pszenicy	Dawka nawozu sztucz.
Francja . . .	14,5	1,1
Niemcy . . .	22,1	3,0
Belgja . . .	25,9	3,9
Holandja . . .	28,5	6,5

Drugiem zagadnieniem, jakie stanęło przed sowiecką agrochemją, była konieczność zbadania, **jakie nawozy i w jakiej postaci** należy stosować w rozmaitych rejonach. Doświadczenia wykazały, że gleby sowieckie najbardziej potrzebują **azotu,** następnie **fosforu** i wreszcie **potasu.** Biorąc ogólnie, potrzeba tych 3 pierwiastków jest najwięcej odczuwaną przez gleby północne, w miarę zaś posuwania się na południe, potrzeba ta maleje, chociaż w niejednakowym stopniu dla wszystkich trzech pierwiastków. Najwcześniej znika potrzeba potasu, bo już przy przejściu od północnych gleb do rosyjskiego czarnoziemu, tak, że już na południe od linji powietrznej Briańsk — Kaługa — N. Nowogród — Kazań — Perm, praktycznie biorąc, nawóz potasowy jest zbyteczny. Wyjątek stanowią okopowe, a zwłaszcza burak cukrowy, gdyż rośliny te potrzebują dużych dawek soli potasowych nawet na czarnoziemie.

Zmniejszanie się efektu działania nawozów fosforowych i azotowych jest o wiele powolniejsze; oba nawozy działają skutecznie również i w wysokoprocentowych czarnoziemach, przyczem naskutek dość dużej zawartości azotu w tych glebach **fosfór występuje na pierwsze miejsce.** Ponadto należy zanotować ciekawe zjawisko, że w miarę zwiększania dawek jednego nawozu, stosunek ulega zmianie, t. zn., że zwiększanie porcji fosforu w glebie wysoko-czarnoziemnej powoduje niewystarczalność już istniejących, grunto-

wych zapasów związków azotowych, a pod wpływem zwiększenia dawek azotu i fosforu, rodzi się skolei wzmożony popyt na potas.

5. W. I. U. A.

Obecnie prowadzone są w ZSRR intensywne prace w dziedzinie agrochemji. Organem Centralnym dla tych spraw jest **Wszechzwiązkowy Instytut Meljoracyj i Gleboznawstwa** przy Komisarjacie Rolnictwa ZSRR, zwany w skrócie WIUA (Wsiesojuznyj Institut Udobrienij i Agropoczwowiedieńja). Należy zanotować ciekawy i specyficzny dla stosunków sowieckich fakt, że w pracach Instytutu pod uwagę brany jest obok naturalnych, przyrodniczych cech gleby, klimatu i t. p. również gospodarczy wpływ działalności człowieka na glebę na przestrzeni wieków, czyli różny stopień „ukulturalnienia" gleby. Wreszcie WIUA uwzględnia również trzeci czynnik: doświadczenia historyczne i naukowe przodujących krajów Zachodu, jak to. wpływ na wydajność obecną gleb zachodnio-europejskich, wielkich reform agrarnych (przejścia od trójpolówki do płodozmianu w XV, XVI i XVII w.), wprowadzenie „zielonych" nawozów (łubin i t. d.), wreszcie nawozów syntetycznych. Syntezą w pewnej mierze prac Instytutu było sporządzenie bardzo dokładnych map gleboznawczych ZSRR. Zadaniem takich map stało się wskazywanie sposobów ulepszania gleby w kołchozach i sowchozach poszczególnych rejonów. Ponadto ustalono szereg wytycznych teoretycznych dla rolnictwa sowieckiego, pozwalających uniknąć stosowania norm empirycznych i ślepego naśladownictwa zagranicy. Oto główne z pośród nich:

1) dowiedziono, że na kwaśnych gruntach należy stosować alkaliczne formy azotniaków. a to w celu uniknięcia nagromadzania się w glebie kwasowości, powodującej niepotrzebne i dodatkowe wydatki na **wapnowanie;**

2) dokonano wielkich eksperymentów w dziedzinie fosforowo - kwaśnych nawozów. Jeszcze przed wojną prof. Engelhardt dowiódł, że na niektórych próchnicowych i czarnoziemnych glebach można stosować kwaśne fosfaty, w formie mielonych fosforytów bez uprzednich zabiegów chemicznych. Instytut rozwinął tę metodę, ustalając granice dopuszczalnego stosowania mączki fosforytowej w zastępstwie superfosfatu, stopień grubości jej przemiału, wielkość dawki na hektar danej gleby oraz gatunki kultur, do których mączka się nadaje. Obszar stosowania mączki fosforytowej jest bardzo wielki, obejmuje bowiem wszystkie ziemie, posiadające kwaśną reakcję w jawnej lub ukrytej formie. Należy do niego cała darniowo - próchnicowa strefa Rosji północnej, z wyjątkiem niektórych piaszczystych gleb. Obszar ten obejmuje ok. 1/2 masywa czarnoziemu.

6. Zapasy surowca.

Zaraz po rewolucji podjęto dzieło dokładnego poznania geologicznego zapasów surowca dla przemysłu nawozów syntetycznych, Szczególnie pomyślnie wypadły badania odnośnie złóż fosfatów i soli potasowych.

Olbrzymie zapasy geologiczne fosfatów szacowano na 3½ miljarda ton (o zawartości P_2O_5), co stanowi 49% światowego zapasu tego minerału, niestety jednak w większości przeważają fosfaty niskoprocentowe:

% zawartości P_2O_5	% do ogólnego zapasu
12 do 18%	55,6%
18 do 24%	42,9%
ponad 24%	1,5%

Pokłady te nie można eksploatować najtańszą i najprostszą metodą, konieczny jest więc sposób koncentracji sztucznych nawozów przy znacznie wyższych kosztach.

Na szczęście w latach 1924—5 minerolog sowiecki **Akademik Fersman i jego uczniowie odkryli i zbadali niezmierzone pokłady apatytowo - nefelinowych rud na półwyspie Kolskim w tundrze Chibińskiej** (p. Nr. ! Prz. Wsch.), co rozwiązało praktycznie zagadnienie taniego dobrego nawozu fosforowego. Zwłaszcza odkrycie w Chibinach „plamistej odmiany" apatytu o zawartości około 29% tlenku fosforu, dającej się, ponadto, zapomocą bardzo prostych zabiegów powiększyć do 34%, a pod działaniem złożonych metod do 40% — **dało Sowietom najlepszy w świecie superfosfat.** Obszar zalegania apatytów Chibińskich jest olbrzymi, przekracza 1 miljard ton. **Tak więc dzięki Chibinom ZSRR zajęło pierwsze miejsce w światowej produkcji nawozów fosforowych o jakości dużo lepszej, niż przodujące dotychczas fosforyty marokańskie i algerskie.**

Jeszcze większe rezultaty osiągnęła geologja sowiecka w dziedzinie zbadania pokładów **soli potasowych** (p. Nr. 7 Prz. Wsch.). Za czasów carskich o tem olbrzymiem bogactwie wogóle w Rosji nie wiedziano, co powodowało w praktyce całkowitą zależność tego olbrzymiego i rolniczego kraju od Niemiec. Po wojnie pierwszy akademik Kurnakow postawił koncepcję, że permskie pokłady geologiczne wykazują wielkie pokrewieństwo ze stassfurckiemi, ergo muszą w nich być złoża soli potaso-

wych. I rzeczywiście — ekspedycja prof. Preobrażeńskiego w 1925 r. odkryła w Bereźnikach na głębokości 200 m, a w Solikomsku tylko 100 m (złoża stassfurckie pod Berlinem 300—600 m) olbrzymie pokłady sylwinitu i karnalitu — wysokoprocentowych soli potasowych. Zapasy potasu już teraz obliczono na 15 miljardów ton, t. j. **6 razy więcej, niż na całym świecie.**

Ponadto w 1930 r. inna ekspedycja geologiczna odkryła w Karlukskim rejonie Turkmenistanu, na zachodnich zboczach kompleksu górskiego Kusz-Tang wielkie pokłady **karnalitów** wprost **na powierzchni ziemi,** co daje możliwość niezwykle taniego eksploatowania pierwotnym sposobem „na odkrywkę".

7. Pięciolatka chemiczna.

W ZSRR istnieje ok. 70 miljonów ha ziemi, potrzebującej nawozów sztucznych; jest to obszar 3-krotnie przewyższający cały obszar zasiewu w Niemczech. Jeżeli nawozić ten obszar wg. norm niemieckich, to trzeba zużyć 24 miljony tonn superfosfatów, karnalitów, azotniaków, wg. zaś norm holenderskich, ok. 50 milj. tonn, co przewyższa ogólno-światową wytwórczość nawozów sztucznych w kulminacyjnym dla produkcji tych nawozów r. 1929 (46 milj. tonn).

Z powyższego wynika, że ilość nawozów, którą może zużyć sowieckie rolnictwo, przekracza wszelkie produkcyjne możliwości najbliższego okresu czasu.

Pozostaje praktyczne zagadnienie ustalania kolejności potrzeby ulepszania kultur (bawełny, buraka cukrowego i t. d.) w poszczególnych rejonach ZSRR (Azja Śr., Zakaukazie, Ukraina), oparte na realnych możliwościach produkcyjnych, czyli w warunkach pewnego zwężenia zakresu chemizacji rolnictwa. Przed sowieckim rządem stanęło w całej pełni **zadanie stworzenia potężnego przemysłu „tukowego" typu niemieckiego.**

Sowieckie źródła przedstawiają rozmiary tej wytwórczości następująco (w tysiącach ton):

nawozy standart.:	**1932 r.**	**Plan 1937 r.**
azotniaki	22	1.410
superfosfat	614	3.000
mączka fosforyt.	396	2.200
potasowe	79	1.680
razem	**1.111**	**8.290**

Z zestawienia wynika, że produkcja azotowa i potasowa właściwie dopiero powstanie, a fosforowa wzrośnie pięciokrotnie.

Stan produkcji nawozów sztucznych w innych państwach obrazują następujące dane (w tys. tonn):

	1929 r.	1932 r.
Niemcy	7.228	4.632
Francja	4.974	2.936
U. S. A.	4.825	2.058
Belgja	1.651	1.137
Holandja	692	849
Chile	3.233	694

Wg. zamierzeń w 1937 r. sowiecka produkcja nawozów sztucznych powinna przewyższyć o 1 miljon tonn szczytowy poziom niemieckiej produkcji z 1929 r. Jednym z najjaskrawszych dowodów kryzysu światowego jest Chile, gdzie produkcja spadła przeszło 5-krotnie.

8. Nowe Chemiczne Kombinaty.

Nowobudujące się wytwórnie, mające zrealizować plan chemizacji rolnictwa sowieckiego, rozrzucono szeroko po całym obszarze ZSRR.

Najpotężniejszy **Kombinat chibiński** produkował już w 1934 roku 1.200.000 ton apatytu, do roku 1937 ta produkcja ma osiągnąć 3.600.000 ton rocznie. Nowowybudowana fabryka w Kandałakszy nad morzem Białem w Karelji już produkuje wysoko - procentowe koncentraty fosforu: termofosfat i hyperfosfat, przeznaczone na wywóz. **Newski Kombinat w Leningradzie,** również pracujący na bazie chibińskich surowców, zaopatruje całą północno - zachodnią Rosję w superfosfaty. Pod Moskwą wykończono właśnie **Woskresieński Kombinat,** przetwarzający miejscowe jegorjewskie fosforyty. **Stalinogorski Kombinat** produkcji azotniaków, ukończony w 1935 r., zaczął już pracować. Powstaje wielki **Okski Kombinat azotowy,** rozbudowuje się fabrykę superfosfatów **w Czernoreczyńsku.**

Olbrzymie osiągnięcia, datujące się jeszcze z okresu pierwszej pięciolatki, należy zanotować w dziedzinie rozbudowy przemysłu chemicznego, przedewszystkiem **na Uralu.** Na wiosnę 1932 r. uruchomiono olbrzymią fabrykę, a raczej cały **Kombinat azotowo - potasowy w Bereźnikach,** pracujący głównie dla potrzeb Środkowej Azji (bawełna). Po całkowitem uruchomieniu innych wielkich kombinatów sowieckich Bereźniki mają wyspecjalizować się wyłącznie w pewnych złożonych nawozach, przeznaczonych na daleki transport. Ponadto pomiędzy Bereźnikami a Magnitogorskiem powstaje na Uralu szereg pomocniczych kombinatów np. **Krasnouralski i Rewdyński.** Dalej na południe Uralu projektuje się 2 nowe kombinaty chemiczne: **Orski i Chaliłowski.**

Na Ukrainie zbudowano **Doniecki Kombinat** (Gorłowka), buduje się **Dniepropietrowski,** obydwa o sulfato - amonowem nastawieniu produkcyjnem (azotniak). Trzy wielkie fabryki **w Odesie, Winnicy i Konstantynowie produkują rocznie pół miljona** tonn superfosfatu.

Na **Zakaukaziu** ma niedługo powstać potężna **baza azotowa** (Tkwarczełły, Tkwibulli).

W Kazakstanie już uruchomiono **Aktjubiński Kombinat,** eksploatujący dość bogate fosforyty (17—24%) z kopalni **Kandaczag,** nastawiony na bawełnę środkowoazjatycką. Przeprowadzają się przygotowawcze prace do budowy **kombinatów azotniakowych w Karagandzie i Kounradzie.**

We Wschodnim **Kazakstanie** powstaje **Ust'—Kamienogorskij** czyli **Irtyski Kombinat** dla potrzeb rolnictwa południowo - syberyjskiego.

W Środkowej Azji powstaje **Kombinat Czyrczycki** (zasilany energją Czyrczykstroja). Ponadto w najbliższych miesiącach będą budowane fabryki w **Szor-Su** koło Kokandy, w **Gaur-Dag** nad Amu-Darją (Szirabad — gaurdakski kombinat potasowo - fosforowy). Eksploatuje się dla celów chemizacji rolnictwa zatokę morza Kaspijskiego **Kara-Bugaz.** Wreszcie w szeregu punktów **Syberji** (Kuzbass), **za Bajkałem,** a nawet na **Sachalinie i Kamczatce** mają powstać różne wytwórnie nawozów.

Jedynym krajem ZSRR, nieposiadającym fabryk chemizacyjnych, jest **Białoruś,** zaopatrywana w nawozy przez Leningrad i Ukrainę.

9. „Zielony nawóz".

Olbrzymie znaczenia dla całkowitej i prawidłowej chemizacji rolnictwa w ZSRR ma również t. zw. „zielony nawóz", a więc przedewszystkiem trzy azoto-wiążące rośliny: **koniczyna, lucerna i łubin.** Jeden **ha koniczyny** (nawiezionej fosforem i potasem), wzbogaca ziemię o 150—160 kg. azotu, czyli, że 200 tys. ha tej pożytecznej rośliny daje rocznie 30.000 kg. azotu, t. j. tyle ile potężny kombinat. Lucerna może dać prawie dwa razy tyle co koniczyna, łubin daje tylko nieco więcej, niż koniczyna, zato działa dużo prędzej od tej ostatniej, bo już w następnym roku, a koniczyna dopiero po 3—4 latach. **Tak więc wydajne zwiększenie obszaru zasiewu „zielonym nawozem" wzbogaci poważnie zapas azotu w ziemi, nie powodując jednocześnie w warunkach wielkiej obfitości ziem wolnych na wschodzie zmniejszenia obszaru uprawy zbóż, okopowych i t. p.**

A możliwości biologicznego uazotnienia ziemi są olbrzymie.

10. Fosfór przedewszystkiem decyduje o urodzaju.

Akademik Prianisznikow pisze: „Można ustalić, jako regułę, że fosfór jest potrzebny gospodarstwu rolnemu w znacznie większej mierze, niż azot. Złożyło się na to szereg przyczyn:

1. Fosfór bierze udział głównie w budowie ziarna, potas — słomy; potas w dużej mierze wraca do ziemi, fosfór należy z roku na rok uzupełniać całkowicie.
2. Czarnoziem gromadzi zimą nitraty (zw. azotowe).
3. Ażeby lucerna, łubin i t. p. związały azot z powietrza, muszą one mieć fosfór w ziemi.
4. Fosfór jest niezbędny na osuszonych błotach i łąkach.
5. Wreszcie jest on niezbędny przy każdorazowem stosowaniu nawozów azotowych.

Jasnem się staje, że ZSRR, mając obfite źródła fosforu, posiada doskonałe perspektywy rozwojowe dla swego rolnictwa.

11. Efekt chemizacji rolnictwa.

Statystyka sowiecka podaje następujące dane o średnich zbiorach w różnych okresach z 1 ha w cetnarach:

	1909—13	1928—32	1934	Plan na 1937
zboże	7.4	7.5	8.5	10.6
żyto	7.4	8.0	8.4	11.5
pszenica ozima	8.7	8.6	8.9	12.0
owies	7.9	8.3	10.5	11.2
jęczmień	8.5	8.2	8.0	10.5
kukurydza	10.3	8.9	10.4	14.5
bawełna	11.7	7.5	—	12.0
len	3.6	2.26	3.0	3.7
burak cukr.	155.0	120.1	96.0	200.0
ziemniaki	—	78.1	96.0	110.0
słonecznik	7.5	5.5	5.9	8.5

Należy stwierdzić, że urodzaj z 1934 r. przewyższył znacznie (dla całego zboża) wydajność przedwojenną, zwłaszcza silnie wzrosły plony owsa, zaś zmalały zbiory jęczmienia. Wydajność plonu roślin technicznych w 1934 r. nie dorównuje naogół przedwojenemu poziomowi, ale stale podnosi się.

Z uwidocznionych w tabeli przewidywań planowych na 1937 r. widzimy, że Sowiety spodziewają się osiągnąć dzięki chemizacji, maszynizacji i racjonalizacji swego rolnictwa o połowę lepszą wydajność z hektara, jeśli chodzi o zboża, i znaczne, acz stosunkowo mniejsze polepszenie urodzajów roślin technicznych. Prasa sowiecka stwierdza niewątpliwe postępy w tej dziedzinie już w roku bieżącym.

Zakłady dla nieletnich przestępców

Odpowiedzialnym za swe czyny jest każdy dojrzały, zdrowy umysłowo człowiek. Dwa wypadki wyłączenia odpowiedzialności: brak zdrowia i niedojrzałość, ze względu na swe odrębne właściwości, muszą być przez kodeks karny traktowane odrębnie. O ile nienormalny stan psychiczny wymaga każdorazowego zbadania, o tyle niedojrzałość może być w pewnym przynajmniej zakresie określona zapomocą formalnego kryterjum wieku.

Większość kodeksów karnych przyjmuje trzy okresy dojrzałości karno-prawnej: bezwarunkowej nieodpowiedzialności (u nas do lat 13); odpowiedzialności warunkowej (do lat 17); odpowiedzialności bezwzględnej. Do nieletnich, którzy popełnili przestępstwa w pierwszym okresie albo w drugim bez „rozeznania" kodeks nasz stosuje środki wychowawcze, jak: upomnienie, oddanie pod dozór odpowiedzialny rodzicom i t. p. Jeżeli jednak nieletni popełnia czyn przestępny z „rozeznaniem" przed ukończeniem lat 17-tu, wówczas stosuje się dom poprawy.

Kodeks sowiecki operuje również trzema granicami wieku: do lat 14 pierwszy okres, od 14 — 16 drugi, powyżej 16 okres bezwzględnej karalności, z tem zastrzeżeniem, że kara śmierci nie może być wykonana na przestępcy, który nie ukończył lat 18-tu.

Prawodawca sowiecki stosuje jednak tylko jeden środek represji do nieletnich, który nazywa „leczniczo-wychowawczym". Środek ten stosuje się zarówno do pierwszej jak i do drugiej kategorji nieletnich przestępców.

Poszukiwania za najlepszym rozwiązaniem kwestji „nieletniego przestępcy" interesowały Sowiety od pierwszych chwil powstania. Hasło rzucone przez Lenina że: w państwie Sowieckiem nie powinno być nieszczęśliwych dzieci, ani takich, które są pozbawione opieki", znalazło swój wyraz już w pierwszych dekretach po rewolucji październikowej.

Jako wynik długiego rozwoju istnieją obecnie dwa typy zakładów dla nieletnich: pierwsze kierowane przez d. GPU, drugie przez FZU (Zawodowo - fabryczne - zakłady).

Komuny pracy, zorganizowane przez GPU, dały początek śmiałym próbom wychowania najbardziej opornych recydywistów, mocno zrośniętych ze środowiskiem przestępczem. Próby te nie były ograniczone żadnemi prawnemi ramami ustaw i wyroków. Młodych recydywistów w wieku od 16 do 23 lat zabierano prosto z więzienia do komuny (pierwszą była znana komuna w Bolszewie), niezależnie od tego, na jak długo byli oni skazani. Obecnie werbowaniem nowych członków komuny zajmują się sami nieletni.

Domy opieki nad dziećmi Nar. Kom. Prosa (Oświaty)) i domy N.R.W.D. (Spraw Wewnętrznych), gdzie uczono rzemiosł, nie przyciągały zbytnio wyrostków, których czekało życie chałupników; dopiero komuny pracy GPU postawiły dzieło fachowego nauczania na właściwe tory, tworząc prawdziwe fabryczno-zawodowe kolektywy. Zakłady te opierają się na następujących zasadach:

1⁰ wysokiego poczucia odpowiedzialności ich członków za wszystkie swoje postępki;

2⁰ samorządu;

3⁰ największej samowystarczalności;

4⁰ braku własności.

Dla wielu byłych złodziejaszków po ukończeniu szkoły komuny - pracy otwierają się drzwi do wyższych szkół zawodowych i wyższych zakładów naukowych. Byli i tacy, którzy odkryli dopiero dzięki komunie swoje właściwe powołanie i stali się utalentowanymi wynalazcami, organizatorami przemysłu, administratorami, wychowawcami, dziennikarzami i t. d.

Poprzez komuny wciągnięto byłych przestępców do pracy nad budową państwa w charakterze pełnoprawnych obywateli, zdejmując z nich piętno przestępców i przekazując lepsze jednostki do profsojuzów, Komsomołu i nawet do partji.

Zakłady FZU stanowią drugi typ domów poprawczych dla nieletnich. W 1918 r. powstaje pierwszy dom poprawczy dla niepełnoletnich przestępców w wieku od 17—21 lat. Zakład ten nie funkcjonuje długo. W 1921 zaczynają tworzyć się w różnych miastach „Domy Pracy dla niepełnoletnich przestępców". Od 1921 do 1930 roku domy te nie potrafiły jednak ani w RSFSR, ani w innych republikach utrzymać się na wysokości zadania. Miały one służyć do izolowania niepełnoletnich od wpływów dorosłych przestępców i recydywistów, jakoteż do umożliwienia zastosowania do nich specjalnych metod wychowawczych. Wobec braku specjalnych budynków umieszczano je w byłych więzieniach i klasztorach, albo też w „Kolonjach dla młodocianych przestępców". W ten sposób Domy Pracy znalazły się jakby w niewoli nietylko tych starych

murów, ale i rutyny i metod wychowawczych, które przywieźli ze sobą albo byli pedagogowie z okresu przedrewolucyjnego, albo też ludzie bez odpowiednich kwalifikacyj.

Celowość pracy w tych domach była wątpliwa. Mogli się wprawdzie nieletni nauczyć w nich szewctwa, stolarstwa, introligatorstwa, pisania i czytania, ale nie stawali się jednostkami zdolnemi do życia kolektywnego.

23 Lutego 1930 następuje wielka reforma domów pracy. Młodzież zdolna do pracy na roli zostaje skierowana do specjalnych gospodarstw wiejskich, gdzie ma możność wykształcenia się i zdobycia wiedzy fachowej, aby móc potem pracować w sowchozach; pozostałych zaś umieszcza się w szkołach technicznych FZU.

Roboczy dzień wychowanka szkoły waha się od czterech do sześciu godzin zależnie od wieku i stanu zdrowia danego osobnika. Praca jego opłacana jest według ustalonej ustawowo taksy i podlega ochronie prawa pracy. Wewnętrzny ład i porządek szkół oparty jest na samorządzie, zachęcającym do samodzielnej i twórczej pracy wychowanków.

W RSFSR wprowadzono w życiu wychowanków niektóre elementy wojskowe. Szkoła staje się swego rodzaju bataljonem, dzielącym się na oddziały. Na czele bataljonu a także i na innych naczelnych stanowiskach stoją wychowankowie, którzy tworzą radę bataljonu. Rada ta jest najwyższą władzą samorządu szkolnego.

Rada posiada szereg sekcyj: wytwórczą, kulturalną, sanitarną i t. d., wydaje ona również gazetkę ścienną, oraz pełni ważną funkcję sądu towarzyskiego. Komendant oddziału odpowiada za swych podkomendnych. W szkole oraz na ogólnych spacerach wychowankowie noszą mundury o barwie ochronnej tego samego modelu co komsomołcy.

Szkoły G.P.U. różnią się od szkół F.Z.U. tylko tem, że w komunach pracy G.P.U. zorganizowano warsztaty na wzór fabryk wielkiego przemysłu, albo na wzór sowchozów, w których pracują byli recydywiści obojga płci. Szkoły zaś F.Z.U. to przedewszystkiem zakłady naukowe dla przemysłu, lub gospodarstwa wiejskiego. Zgodnie więc z tą zasadniczą różnicą, inaczej przedstawia się pobyt wychowanków w jednych i drugich zakładach.

Komuny pracy GPU to zwykłe robotnicze miasteczka, w których przebywanie mieszkańców nie jest oznaczone co do czasu. Każdy może tam mieszkać, jak sam długo zechce: siłą nie trzyma się tam nikogo. Członkowie komuny mieszkają grupami w ogólnych pomieszczeniach, albo w specjalnych familijnych domkach, jeśli nieletni przestępca posiada rodzinę.

W szkołach F.Z.U. wychowankowie podlegają reżimowi zakładu naukowego. Muszą oni przejść cały szkolny program w czasie nie dłuższym, niż 3 lata. W oddziałach technicznych tych szkół uczą się chłopcy i dziewczęta oddzielnie. Przepis ten jednak nie jest równoznacznym z zakazem obcowania chłopców z dziewczętami w czasie pobytu w szkole. Przeciwnie, cały system ustroju tych szkół polega na tem, ażeby będący tam wychowankowie nie byli izolowani od ogólnego nurtu życia, w jakim żyje cała młodzież ZSRR.

Najważniejszą jednak różnicę między szkołami FZU i GPU stanowi element, z którego rekrutują się wychowankowie. Komuny GPU są przeznaczone dla tych młodych recydywistów, którzy z różnych przyczyn nie mogą wyrwać się z przestępczego środowiska. Kontyngent komuny to kwiat przestępczego świata, jego najgorsi przedstawiciele, najbardziej skłonni do ponownego przestępstwa, którzy też wymagają największej umiejętności postępowania.

Aby sprowadzić ten element na łono społeczeństwa, potrzeba nieraz całych lat mozolnej pracy.

Szkołę FZU stworzono dla niepełnoletnich w wieku od 15 — 18 lat skazanych na podstawie wyroku sądowego lub postanowienia komisji dla spraw dla nieletnich. Jeżeli termin wyroku na nieletniego kończy się przed zakończeniem przymusowej nauki w szkole, rada pedagogiczna ma prawo przedłużyć jej czas na okres nieprzekraczający lat 3-ch.

W chwili obecnej ilość szkół FZU w ZSRR wynosi 26. Prócz tego na terenie RSFSR znajduje się 8 specjalnych kolektywów dla nieletnich, urządzonych jak przedszkoła, gdzie pracuje się nad wychowankami, aby ich odpowiednio przygotować do szkół FZU, zależnie od ich upodobań, poziomu umysłowego, warunków fizycznych itp.

Praca zakładów dla nieletnich, jak to stwierdzono na posiedzeniu Sownarkomu z dn. 1-go czerwca 1935 roku, okazała się niedostateczna. Tysiące dzieci, włóczących się po całem terytorjum Z. S. R. R., jest tego smutnem świadectwem. Na ogólną liczbę popełnionych przestępstw 35% należy zapisać na rachunek nieletnich.

Rząd stwierdził karygodne niedbalstwo osób obowiązanych do zajmowania się dziećmi — i w celu ukrócenia nadużyć

i sanacji stosunków wydane zostało przytoczone poniżej rozporządzenie, gdzie specjalny nacisk położono na zwiększenie odpowiedzialności rodziców i opiekunów.

A. O polepszeniu organizacji domów dla dzieci.

Ustala się następujące typy Domów:

a) Domy Lud. Kom. Oświaty — dla dzieci trudnych,

b) Domy Lud. Kom. Zdrowia — dla dzieci, wymagających dłuższej opieki lekarza,

c) Domy Lud. Kom. Ubezpieczenia — dla dzieci — kalek,

d) Domy Lud. Kom. Spraw Wewn. — Domy Izolacyjne, Kolonje Pracy i Domy Tymczasowego Zatrzymania — te ostatnie są nowostworzonym typem. Nieletni przestępcy pozostają w nich nie dłużej, niż miesiąc, poczem, zależnie od charakteru i zdolności, zostają przydzieleni do właściwych domów poprawy.

B. O zapobieganiu bezdomności wśród dzieci:

1) Przewodniczący Miejskich i Wiejskich Sowietów są odpowiedzialni za organizację opieki nad nieletniemi. Naczelnym ich obowiązkiem jest wyznaczenie specjalnych opiekunów dla dzieci oraz kierowanie bezdomnych do właściwych domów.

2) Opiekunowie, którzy wyzyskują opiekę do swych osobistych celów (np. zabierają majątek zmarłych rodziców i nie opiekują się dzieckiem) odpowiadają karnie.

3) Najważniejszem zadaniem kas socjalnej pomocy kołchozów jest utrzymanie sierot oraz dzieci tych kołchozników, którzy znaleźli się w chwilowej potrzebie.

4) Wyznacza się specjalne fundusze z ubezpieczeń socjalnych, celem okazania pomocy dzieciom rodziców, będących w trudnościach, w szczególności samotnym kobietom.

C. Organizacja walki z chuligaństwem dzieci na ulicach.

1) Centralne władze milicji zwrócą specjalnie uwagę na walkę z nieletnimi przestępcami, w szczególności nie dopuszczą do bójek na ulicach, zaczepek przechodniów i t. p.

2) W miastach zostaną zorganizowane komitety do walki z włóczęgostwem.

D. O wzmożonej odpowiedzialności rodziców

1) Organy milicji będą administracyjnie nakładać na rodziców kary do wysokości 200 rb. za chuligaństwo dzieci.

2) Rodzice są odpowiedzialni za wszelkie występki dzieci materjalnie.

3) Milicja ma obowiązek zawiadomić zakład, w którym pracują rodzice, o zaniedbywaniu dzieci.

4) Jeśli rodzice nie zapewniają należytej opieki dzieciom, organy Lud. Kom. Oświecenia zwracają się do organów sądowych, które umieszczają dzieci w odpowiednich domach na koszt rodziców.

„Bezprizorność“ (bezdomność) wśród dzieci, jak można wywnioskować z powyższego rozporządzenia, przybrała w ZSRR zastraszające rozmiary, mimo że państwo wydaje na wychowanie dzieci 300 milj. rubli rocznie i że jednem z naczelnych haseł jest „wszystko dla dzieci“. Rząd Sowiecki uważa, że sedno zagadnienia tkwi jak zwykle w niedbałem i źle rozumianem wykonywaniu przepisów. Zdaje się, że przyczyny włóczęgi tysięcy dzieci trzeba szukać gdzieindziej: w Sowietach istniała długoletnia propaganda anty-rodzinna (ostatnio propaguje się stałość pożycia małżeńskiego!), która jednak musiała się odbić ujemnie na stosunku rodziców do dziecka. Kom. Partja tak długo zapewniała, że tylko do państwa należy wychowanie młodego pokolenia, że rodzice uwierzyli temu wkońcu. W rezultacie więc dzieci, zaniedbane przez rodziców, a nie wychowywane przez państwo spowodu niesprawnie jeszcze funkcjonującej machiny biurokratycznej, stają się „bezprizornemi“, powiększając szeregi nieletnich przestępców

Trzeba jeszcze podkreślić dwa elementy, sprzyjające rozwojowi włóczęgi dzieci w ZSRR: olbrzymie terytorjum, które w Sowietach nietylko pobudza do przygód młode pokolenie ale i im sprzyja, i brak własności, a w szczególności własności ziemi, która kształtowała człowieka osiadłego. Poco więc siedzieć na miejscu, kiedy kraj cały obfituje w tę nową „zwierzynę“, na którą poluje koczownik XX-go wieku, na PRACĘ!

Ruch wewnętrzny ludności w Sowietach jest olbrzymi; ludzie nieprzywiązani do swego kawałka ziemi, do swej ojcowizny przemierzają kraje Państwa Sowietów, stając przy coraz innych warsztatach, nigdzie nie zagrzewając dłużej miejsca. Co mówić w tych warunkach o dzieciach, w których instynkt koczowniczy przetrwał nawet w najbardziej cywilizowanych społeczeństwach; naśladują one starszych; nie mając jednak na celu pracy, stają się przestępcami.

Te przyczyny powodują, że mimo wytężonej działalności, mającej na celu zlikwidowanie przestępczości wśród nieletnich, nie widać tutaj żadnej poprawy.

H. Ar.

Literatura w Z. S. R. R.

II. Główne cechy charakterystyczne.

W poprzednim artykule omówiłem ekonomiczno - społeczne warunki rozwoju literatury w ZSRR, podkreślając jej duże możliwości rozrostu, istniejące dzięki zastąpieniu prywatnych przedsiębiorców-wydawców, nastawionych na osobisty zysk — przez zasobne instytuty wydawnicze, mające na celu zaspokojenie olbrzymiego zapotrzebowania rozbudzonych i podnoszących wciąż swój poziom kulturalny najszerszych mas, przy jednoczesnej trosce o stworzenie optimum warunków materjalnych i twórczych dla pisarzy. Dziś spróbuję scharakteryzować stronę jakościową.

Naczelną cechą literatury sowieckiej jest jej silne powiązanie z rzeczywistością, z życiem mas.

Gdy przeglądamy biuletyny wydawniczo - bibljograficzne literatur zachodnio-europejskich, uderza nas brak odzwierciadlenia przez literaturę współczesnej rzeczywistości, zwłaszcza w szerszej skali społecznej i w głębszem ujęciu. Panuje w niej dziwna obojętność wobec ogromu zdarzeń, ucieczka od najdonioślejszych ogólno-społecznych zagadnień, ucieczka najczęściej w dziedziny tematów bardzo błahych i dla życia mało istotnych.

W literaturze sowieckiej sprawy te układają się w sposób wręcz przeciwny. Literatura ta stara się o jaknajwierniejsze odzwierciadlenie istniejącej rzeczywistości, o odtworzenie prac, walk, dążeń i dróg rozwojowych społeczeństwa, o uchwycenie życia w obrazie jaknajbardziej dynamicznym i przejrzystym, uwidoczniającym grę sił społecznych, pobudki czynów mas i jednostek.

Zadanie to było niełatwe i niemałe. Przemiany, zachodzące w podstawach ekonomicznych społeczeństwa sowieckiego, a zatem w jego życiu, są olbrzymie, tempo tych przemian niezwykle szybkie; dokonane zaś przeobrażenia głębokie i zasadnicze, często skomplikowane. Uchwycenie przez pisarzy i przedstawienie tych przemian, ich mechanizmu, głębi i znaczenia zawdzięczać należy w głównej mierze stosowaniu metody t. zw. *realizmu socjalistycznego.*

Zdaniem pisarzy sowieckich wszystkie zmiany, zachodzące w życiu państwa i społeczeństwa sowieckiego, nie są sumą przypadkowych zdarzeń, lecz stanowią wyraz wewnętrznych praw historycznego rozwoju i są rezultatem świadomego dążenia instancyj kierowniczych i mas do zbudowania nowych podstaw bytu społeczeństwa—w myśl założeń i praw naukowego socjalizmu i t.zw. „generalnej linji". Pisarz, który zrozumie i przyswoi sobie te prawa — zrozumie kierunki rozwoju społeczeństwa i materjał, nad którym będzie on pracował, nie będzie dlań zbiorem niewytłomaczonych faktów i dokumentów. Wtedy nie stworzy on szeregu bezdusznych obrazków, a obfitość zdarzeń, któremi wezbrała epoka, będzie służyć ku pogłębieniu jego twórczości i rozszerzeniu tematyki.

„Socjalistyczny realizm" — pisze znany pisarz i krytyk sowiecki W. Kirszon *) — „jest to takie przedstawienie naszej rzeczywistości, w którym realne zjawiska i ludzie uzewnętrzniają się nie w sposób fotograficzno-statyczny, a w rozwinięciu na drodze do socjalizmu, w świecie socjalistycznych perspektyw"... „To metoda, która daje nam wszystkie możliwości dla stworzenia dzieł o wielkiej sile artystycznej".

W oparciu o tę metodę, w bieżącym okresie budownictwa socjalistycznego, literatura sowiecka stara się je jaknajwierniej odtworzyć, nie pomijając żadnego odcinka pracy, opiewając każdy krok trudnego i upartego marszu społeczeństwa ku jego celom. Tego żądają od literatury pracujące masy, które dały wyraz swym żądaniom na licznych konferencjach literackich i na pamiętnym zjeździe pisarzy (na jesieni 1934 roku). Ponieważ zaś te właśnie masy tworzą i budują nowe życie, one są zasadniczym bohaterem powieści czy dramatu sowieckiego. Poszczególni bohaterowie, których zwykle występuje w utworze kilku czy kilkunastu, (i to równorzędnych co do znaczenia) stanowią zazwyczaj tylko wyrazy dążeń i nastrojów pomniejszych odłamów ludu. Jest to zasadnicza różnica w porównaniu z bohaterami powieści Zachodu, gdzie postać główna jest zwykle jednostką niezwykłą, starającą się wyrość ponad masę, przeciwstawiającą się jej i wspinającą się ku górze po karkach, (a często i po trupach) innych. „Szczególność bohatera naszej epoki" — pisze wspomniany powyżej Kirszon— „polega na braku zewnętrznej afektacji, blagi, egoistycznych dążeń, konkurencyjnej walki o byt. W naszych warunkach... najszczytniejszą rzeczą jest praca, a na każdym odcinku pracy przejawia się bohaterstwo".

Ale literatura sowiecka nietylko wiernie odzwierciadla życie, jest ona również jednym z czynników, walczącym wespół o nowy byt.

Wit. Mil.

---

*) W. Kirszon. Za socjalisticzeskij realizm w dramaturgji. Gosizdat. 1934. Str. 33.

Kirgizstan

Obecna Kirgiska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka do r. 1924, t. j. do momentu narodowego rozgraniczenia sowieckiej Azji Środkowej, nie stanowiła całości terytorjalnej. Wchodziła ona w skład dawnej republiki Turkiestańskiej, obejmując okręgi: Dżetysujski, Syr-Darjański i Fergański. W r. 1924 Kirgizstan wszedł administracyjnie w skład Rosyjskiej SFRR jako Kirgiski okrąg autonomiczny, w roku zaś 1926 stał się autonomiczną republiką.

Obszar Kirgizstanu wynosi 201.009 km^2. Na północy Kirgizstan granicy z Kazakstanem, na wschodzie — z chińskim Turkiestanem, na południu — z Tadżykistanem, na zachodzie — z Uzbekistanem. Długość zewnętrznej granicy z Chinami wynosi 800 km. wzdłuż trudno dostępnego grzbietu Kok-szaał.

Stolicą republiki Kirgiskiej jest Frunze, d. Piszpek (ok. 75 tys. mieszk.), na pograniczu z Kazakstanem. Ogółem ludność miejska w Kirgizstanie wynosi 196 tys. mieszkańców — według statystyki z roku 1933 — przypadających na siedem miast: Frunze, Osz, Dżalal-Abad, Karakol, Naryn, Uzgen, Tokmak. Ludność wiejska Kirgizstanu wynosiła w dniu 1 stycznia 1933 r. 1.106 tys. mieszkańców — ogółem więc cała ludność Kirgizstanu wynosi 1.302 tys. mieszkańców.

Jądro ludności republiki Kirgiskiej stanowią Kirgizi 66,6%). Resztę ludności stanowią: Rosjanie (11,71%), Uzbecy (11,05%), Ukraińcy (6,45%), oraz Tatarzy, Tiurkowie, Tadżykowie, Kazacy i inni. Poza Kirgizstanem, Kirgizi zamieszkują Uzbekistan (ok. 90,7 tys.) i Turkmenistan (ok. 61 tys.). Do r. 1924 Kirgizów i Kazaków (nie Kozaków!) nazywano wspólnem imieniem „Kirgizów", przyczem czasem pierwszych nazywano „Kara-Kirgizami" (Czarnymi Kirgizami), a drugich — „Kirgiz-Kajsakami". Zdaniem niektórych badaczów europejskich, narody — ściślej, Rosjanie — które pierwsze zetknęły się z Kirgizami, nazwały również Kazaków Kirgizami, nie odróżniając jednych od drugich. Kazacy jednak zawsze nazywali siebie Kazakami, a Kirgizi — Kirgizami. Sami Kirgizi nigdy nie nazywali siebie „Czarnymi Kirgizami" czyli Kara-Kirgizami.

Kirgizstan jest krajem gór. Na jego terytorjum znajduje się jeden z największych systemów górskich centralnej Azji — Tienszan („Niebiańskie Góry"). W południowo-wschodniej części Tienszan styka się z górskim systemem Pamiro-Ałtajskim, obydwa zaś łączą się z największemi na świecie górskiemi systemami centralnej Azji: Kuenlunem, Himalajami i wysokogórskiem płaskowzgórzem Tybetu. Tien-szan w granicach Kirgizji stanowi szereg poszczególnych łukowatych łańcuchów górskich, z których największemi są: Kungei-ałatau, Terskei-tau, Ko-szaał, Kirgiski Ałatau, Naryn-tau, oraz grzbiety: Dżumgolski, Sarydżasski, Fergański i Zaałajski.

Grzbiet Fergański jest jedynym z zasadniczych grzbietów Tienszanu, mającym kierunek nie szerokościowy, a długościowy. Ciągnie się on z północno-zachodu na południo-wschód, dzieląc terytorjum Kirgizstanu na dwie części: północną i południową. Swym północno-zachodnim końcem styka się z grzbietem Tałasski-ałatau (Urta-tau), południowym — łączy się z grzbietem Ałajskim. Górskie łańcuchy północnej części Kirgizstanu, rozsunięte na zachodzie, w swej wschodniej części stopniowo zbliżają się do siebie i zlewają się ostatecznie w jeden potężny węzeł grzbietów ze szczytem Chan-Tengri („Władca Duchów"), zwanym też Mus-Tag („Lodowe Góry"), wysokości 7.320 m. Największym grzbietem południowej Kirgizji jest grzbiet Ałajski, wznoszący się jako olbrzymi łańcuch górski do wysokości 4875 m. z poszczególnemi szczytami wysokości 5790--6065 m., pokrytemi przeważnie wiecznym śniegiem. Południowy skłon tego grzbietu schodzi do doliny Ałajskiej, oddzielonej z południa od Pamiru wielkim grzbietem Zaałajskim, tworzącym naturalną granicę pomiędzy Kirgizstanem a Tadżykistanem.

Pomiędzy górskiemi łańcuchami leżą zamknięte lub półzamknięte doliny, których wysokość waha się od 500 do 4.000 m. nad p. m. W dolinach do 1500 m. wysokości kwitnie rolnictwo, w dolinach wyższych leżą doskonałe pastwiska.

Niektóre zamknięte doliny, przyjmując wielkie potoki górskich rzek i rzeczek, a pozbawione spływu, tworzą jeziora górskie, z których największemi są: Issyk-kul („Gorące Jezioro", nazwane tak dlatego, że nie zamarza zimą) na wysokości 1575 m., o 5.900 km^2 powierzchni, Son-kul na wysokości 3.000 m. o 259 km^2 pow. i Czatyr-kul na wysokości 3.500 m. o 194 km^2 pow. Pozostałe górskie jeziora Kirgizstanu są niewielkie.

Wszystkie rzeki Kirgizstanu biorą początek w górach, a niektóre z nich stanowią początkowe dopływy szeregu wielkich

rzek Środkowej Azji. Z rzek we wschodniej części Kirgizstanu największą jest Czu, biorąca początek z kilku źródeł, w głębi grzbietów Tienszanu, na zachód od jeziora Issyk-kul. Czu ma duże znaczenie dla gospodarstwa wiejskiego północnej połowy Kirgizstanu. Drugą po Czu jest rzeka Naryn, biorąca początek na południe od Issyk-kul. Rzeka ta, po przyjęciu dopływu Kara-Su i zlania się w dolinie Fergańskiej z rzeką Kara-Darja, płynie dalej jako Syr-Darja. Długość tej rzeki — razem z rz. Naryn — do ujścia do m. Aralskiego równa się 2462 km., a powierzchnia jej dorzecza wynosi 630 tys. km.². Z mniejszych rzek Kirgizstanu należy wymienić: Tałas, Angren, Czyrczyk, Keles, Aksai, Irtasz, Ak-Su, Kuiłu, Terekty.

Pod względem klimatu, gleby i świata roślinno - zwierzęcego rozróżniamy w Kirgizstanie dwie strefy: górską i przedgórzo-równinną.

Naogół klimat Kirgizstanu jest kontynentalny (suchy) z ostremi różnicami temperatury nawet w ciągu doby, z gorącem latem i surową zimą. W bezpośredniej bliskości do gór w przedgórzach i dolinach klimat jest łagodniejszy: powietrze wilgotniejsze, więcej atmosferycznych opadów i mniej ostre wahania temperatury. Na wzgórzach i w górach zima surowa, lato gorące.

Gleba w górskiej strefie kamienisto-żwirowata i gruboziarnista, na płasko-wzgórzach — löess i gleba górsko - łąkowa. W stepowej części Kirgizstanu przeważa gleba piasczysta.

Świat roślinny Kirgizstanu składa się z lasów i z flory górskiej, dolinowej i pustynnej. Świat zwierzęcy Kirgizstanu reprezentują: zwierzęta drapieżne (wilk, niedźwiedź, lampart, ryś, lis i in.), różne małe zwierzęta futerkowe (tchórz, gronostaj, świszcz, kuna i in.) oraz dziki, kozy górskie, sarny i in. Ze zwierząt domowych pierwsze miejsce zajmują owce i kozy, potem idzie bydło rogate, konie, świnie, wielbłądy, osły i in.

Kirgizstan posiada olbrzymie zasoby różnych kopalin. W Kirgizstanie skoncentrowało się 90% ogólnych zapasów **węglowych** Sowieckiej Azji Środkowej. Odkryto dotychczas 60 złóż, z których kilkanaście — jak pokłady Suliuktińskie, Szurabskie, Kizył-Kia, Issyk-Kulskie, Naryńskie i in. — jest już w eksploatacji. Obecna eksploatacja roczna wynosi ok. 1 miljona tonn (w r. 1924 — 76,9 tys. t.). Ogółem kirgiskie zapasy węglowe szacowane są na 2.930 milj. t.

Źródła **naftowe** Kirgizstanu są jeszcze mało zbadane, dotychczasowe zaś badania określają zapas ropy kirgiskiej na 45 milj. tonn. Największe pola naftowe znajdują się w południowej części Kirgizji (jak Jarkutan i Czangyrtasz). Pod koniec drugiej pięciolatki przewiduje się roczne wydobycie nafty w wysokości 136 tys. t.

Wśród innych kopalin odkryto i przygotowano do eksploatacji złoża **antymono-wo-rtęciowe** w Chajdarkanie i Kadamdżaju (jedyne w ZSRR złoża antymonu). W odległości 62 km. od stacji Fedczenko na środkowo-azjatyckiej linji kolejowej odkryto rudy **radowe** (złoże Tujamujuńskie rozpoczęto już eksploatować). Odkryto i oddano do eksploatacji złoża **siarkowe** w okręgu Czangyrtasz (1.300 tys. tonn zapasów). Znaleziono **czarny piryt** (Aczyktasz), rudy **ołowiano-srebrne** i **ołowiano-cynkowe** (ok. 40 złóż w północnej Kirgizji). **Żelazo** i **złoto** ujawniono w 39 punktach (głównie w okręgu Sonkul — Issykkul), **molibden** — nad rz. Wielkim Kiebinem (prawy górski dopływ rz. Czu).

Wymienione kopaliny nie wyczerpują wszystkich bogactw Kirgizstanu. Spotykamy tu jeszcze wolfram, glinę ogniotrwałą, alabaster, arszenik, kolorowe kamienie, jak malachit, lapis - lazuli, topaz, korund, szmergel, oraz w. in.

Fizyczno-geograficzne warunki Kirgizstanu zadecydowały poczęści i o jego gospodarczym rozwoju. Z całego terytorjum republiki — 20 miljonów ha — tylko 8,7% stanowi ziemię uprawną, reszta — to pastwiska, łąki alpejskie i subalpejskie oraz lasy.

Rząd republiki Kirgiskiej główne swoje wysiłki skierował w kierunku rozwinięcia zacofanego gospodarstwa wiejskiego, przedewszystkiem zaś w kierunku rozwoju wysokoprodukcyjnej hodowli bydła i cennych roślin technicznych (bawełna, buraki cukrowe, konopie, tytoń, mak morfinowy, olejki eteryczne i t. d.). W ciągu 10 lat istnienia republiki powierzchnia siewna uległa prawie potrojeniu: w r. 1924 obejmowała 325 tys. ha, w r. 1934 — 915 tys. ha. Pod roślinami technicznemi było w r. 1924 — 43,5 tys. ha (bawełna — 29,1 tys.), w r. 1934 — 111 tys. ha (bawełna 65 tys.).

Hodowla bydła stanowi najważniejszą gałąź narodowej gospodarki Kirgizstanu. Na niej to opierało się przedtem całe istnienie ludności kirgiskiej, a dziś wciąż jeszcze gra ona główną rolę w gospodarstwie kirgizów. Bardzo cenne łąki alpejskie i subalpejskie — ok. 14 milj. ha doskonale nadają się do hodowli cienkorunnych i tłustych owiec, koni, bydła, a w najwyższych

rejonach — jaków. Ta jednak ważna gałąź narodowej gospodarki Kirgizji poniosła i wielkie uszczerbki i uległa znacznemu zahamowaniu. W pierwszym okresie sowieckiej reformy rolnej, która pozbawiła feodałów, bajów i „kułaków" ich własności, doszło do orężnego sprzeciwu przeciwko sowieckiej władzy Kirgizji, co odbiło się bardzo silnie na pogłowiu trzód. Przymusowa kolektywizacja pogłębiła jeszcze ten stan. Nastąpiło zmniejszenie siewu traw i sianokosów, a bydło zabijano w olbrzymich ilościach. Również przymus osiadania na roli lub w nowoutworzonych fermach hodowlanych przyczynił się w dużym stopniu do zmniejszenia pogłowia bydła. Obecnie jednak daje się obserwować w Kirgizji, jak i w całym Związku Sowieckim, stopniowy wzrost pogłowia.

Wiejskie gospodarstwo republiki Kirgiskiej oparte jest na irygacji, w związku z czem budownictwo irygacyjne i eksploatacja irygacyjnych urządzeń ma specjalnie ważne znaczenie dla republiki. Na tym odcinku Kirgizja osiągnęła w ciągu 10 lat duże zdobycze: nawodniana powierzchnia powiększyła się o 74%, z 335 tys. ha na 583 tys. ha. Jeden kanał Atbaszyński z tamą na rzece Czu pozwolił zorganizować 6 największych w Związku Sowieckim sowchozów (27 tys. ha) kultur włoskiego włókna, kenafu i kendyru.

W dziedzinie przemysłu Kirgizstan nie oddziedziczył prawie nic po caracie. Obecny przemysł kirgiski reprezentują: mięsny kombinat z fabryką konserw we Frunze, dwie cukrownie, fabryka jedwabiu, przędzalnia, garbarnia, fabryka tytoniu i inne, ogółem 41 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych z 9.000 robotników (w r. 1924 1 tysiąc). Duże znaczenie w specyficznych warunkach kirgiskich ma tu przemysł chałupniczy, któremu sprzyja posiadanie miejscowego surowca, oraz oryginalność wyrobów, używanych przez miejscową ludność.

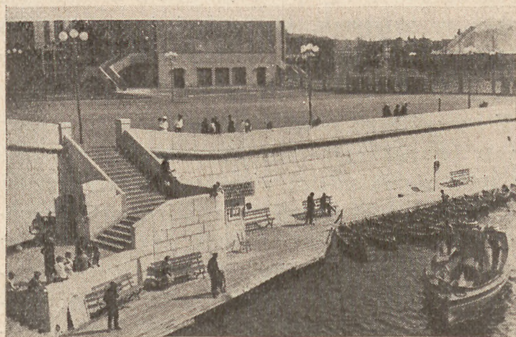
Duże znaczenie — nietylko lokalne, ale i ogólno-państwowe — mają uzdrowiska kirgiskie z gorącemi i ciepłemi źródłami mineralnemi, jak Dżalalabad, Issyk-Ata, Dżety-Oguz, Aksu — uzdrowiska balneologiczne, oraz Kojsary na jez. Issyk - Kul i Osz — uzdrowiska klimatyczne. Większość uzdrowisk balneologicznych posiada źródła siarczane, kwaso-węglowe i inne.

Poważne zmiany na lepsze osiągnięto w roku ubiegłym w dziedzinie komunikacyjnej. Przeprowadzono mianowicie drogę automobilową na Pamirze długości 700 km., która ciągnie się od południowego m. Ocz przez płaskowzgórze Pamirskie do miejscowości Chorog, przecinając szereg wysokich górskich grzbietów na poziomie do 4.700 m. nad p. m.

Do największych zdobyczy Kirgiskiej republiki, osiągniętych w ciągu dziesięciu lat jej istnienia, należą sukcesy na polu oświatowem. Według danych z r. 1920 analfabetów w składzie ludności Kirgizstanu było: Kirgizów — 96,5%, Europejczyków — 71,6%. Obecnie ogólna piśmienność w Kirgizstanie wynosi 50%. Do podniesienia piśmienności Kirgizstanu przyczyniło się przedewszystkiem wprowadzenie na początku drugiej pięciolatki przymusu nauczania powszechnego, pozatem przejście (wr. 1927) na zlatynizowany alfabet zamiast dawnego arabskiego. Prasa w Kirgizstanie, który do rewolucji nie posiadał wcale ani książek, ani gazet w języku kirgiskim, rozporządza obecnie 17 gazetami i 3 perjodykami.

Głównem zadaniem Kirgizstanu, jako republiki związkowej państwa Sowieckiego, ma być stworzenie wielkiej bazy hodowlanej ogólnozwiązkowej. W gospodarce o znaczeniu wewnętrznem republika Kirgiska dąży przedewszystkiem do dalszego uprzemysłowienia kraju i rekonstrukcji gospodarstwa wiejskiego drogą kontynuowania rozpoczętego już procseu osiedlania koczowniczych i pól koczowniczych gospodarstw kirgiskich oraz do zwiększenia zasiewów technicznych, w tej liczbie głównie buraków cukrowych, lepiej się tu udających i posiadających większy procent cukru, niż buraki ukraińskie. Wśród innych ważnych zadań republiki Kirgiskiej na pierwszem miejscu stoją: zwiększenie systemu nawodniającego (irygacja stepu Kizył-Dżarskiego pod bawełnę), eksploatacji węgla oraz usprawnienie transportu, który dotychczas nie zdołał osiągnąć tu należytego tempa rozwoju i zasięgu, mimo szeregu nowych robót, dokonanych w tym zakresie.

M. D.



Przystań wodna na granitowem wybrzeżu rz. Moskwy przy Parku Kultury i Odpoczynku (lipiec 1935)

EMIL WIERZBICKI

Plan rekonstrukcji Moskwy

O przedwojennej Moskwie mówiło się powszechnie w Rosji, jako o „bolszoj dieriewnie“ (wielka wieś). Istotnie, takie wrażenie odnosił każdy, kto tam bywał. Olbrzymie (około 20 tys. ha) terytorjum było pokryte siecią przeważnie wąskich i krętych ulic głównych, do których z obu stron ich tras, zbiegało się mnóstwo krótkich, fantastycznie pokręconych jeszcze bardziej wąskich zaułków. Domy były przeważnie o 2 — 3 piętrach, z których większość posiadała mniejsze ogródki od frontu, a większe od tyłu. Wielkomiejskie kamienice widziało się tylko na głównych ulicach. W tem mrowiu niskich domów sterczały niezwykle liczne cerkwie, w dużej mierze z wieków XVI — XVIII, które, aczkolwiek piękne w swej architekturze i dostojne swym wiekiem, tworzyły nieraz przeszkody nie do przebycia dla planów cokolwiek bardziej racjonalnego układu sieci ulic moskiewskich. Liczne ogrody i place przy większych cerkwiach, otoczone staremi murami, w połączeniu z powyżej opisanemi cechami miasta jeszcze mocniej akcentowały charakter wiejskości tego dziwnego miasta.

Moskwa i przed wojną należała do miast bardzo ruchliwych, jej ul'ce były stale zapchane tłumem pieszych i tysiącami dorożek. W latach przedrewolucyjnych Moskwa nie liczyła nigdy dwóch miljonów mieszkańców, obecnie zaś posiada ich już ponad 3,6 miljon. Łatwo sobie wyobrazić, jaki ścisk musiał zapanować na wszystkich ulicach, kiedy na to samo terytorjum wlały się prawie dwa miljony nowych mieszkańców. To też obecnie takie ulice, jak Miasnickaja, Twierskaja, Pietrowka i Arbat są nieraz poprostu nie do przebycia, a na wąskich bocznicach z reguły połowa przechodniów wali ławą wprost jezdnią, będąc co chwila narażona na scysję z niemiłosiernie alarmującą ciężarówką — istotną plagą obecnej Moskwy. Przepełnienie widzi się w Moskwie na każdym kroku: w sklepach, teatrach i t. p., a ścisk w tramwajach sprawia na cudzoziemcach wrażenie poprostu jakiejś katastrofy.

Z powyższego jasno wynika, że w obecnych swych warunkach urbanistycznych Moskwa już stała się miastem, w którem mieszkańców czekają o każdej porze dnia najrozmaitsze pułapki i zasadzki w postaci raz: zakorkowanych przez tłumy przechodniów i korowody wehikułów placów i skrzyżowań ulic, drugi: raptownego braku wody w rurach wodociągowych, a stale: potwornego przepełnienia wszelkich wozów komunikacyjnych, zarówno tramwajów, jak autobusów i trolley-busów. Bo, jakeśmy to już widzieli, Moskwie brak długich a jednocześnie dostatecznie szerokich arteryj komunikacyjnych, przecinających w kierunkach radjalnych dwa już egzystujące koncentrycznie arterje koliste: Sadowaja i „Bulwarnoje Kolco“. Metro, którego wybudowanie w istotnie rekordowym czasie budziło tak wielki entuzjazm w Moskwie i w całym ZSRR, nie wiele pomoże, nawet gdy będzie rozszerzone w całej zaprojektowanej dotychczas rozciągłości. (Obecnie funkcjonuje jedna linja długości 11 km).

Porównajmy tę sieć, która nie będzie dotego wykończona wcześniej niż za 10 lat przy najwięcej karkołomnym tempie robót, z siecią londyńskiego Undergroundu. Gęstość tego ostatniego przewyższa conajmniej dwukrotnie przyszłe moskiewskie metro. Jednakże ulice Londynu w dalszym ciągu zapełniają tłumy tak olbrzymie, jakgdyby tam pod ziemią kursowały puste pociągi. Tak samo więc będzie i w Moskwie, trudności komunikacyjne tego miasta nie wiele się zmniejszą, dopóki pajęczyna uliczek i krzywych zaułków Moskwy nie zostanie gruntownie zrekonstruowana.

Te wszystkie przyczyny spowodowały, że rząd sowiecki, jak ongiś za czasów Hausmann'a w Paryżu rząd francuski, powziął decyzję zmiany radykalnej całego planu zabudowania swej stolicy, uwzględniając zawczasu przyrost jej ludności ,a także biorąc pod uwagę względy zdrowotności, estetyki i potrzeb kulturalnych mieszkańców i ich wygody, wreszcie wogóle wszystkie wymagania najnowocześniejszej urbanistyki.

Takie postanowienie zostało powzięte już przed kilku laty. W związku z tem w Wydziale Planowania Moskiewskiego Zarządu Miejskiego (Mossowietu) powstały wielkie kolektywy architektów i urbanistów, którzy w ciągu trzech ostatnich lat intensywnie pracowali nad planem gruntownej przebudowy i znacznej rozbudowy Moskwy.

10 lipca r. b. plany „Mossowietu“ zostały przyjęte i zatwierdzone w ogólnych zarysach przez Sownarkom i Stalina, a szczegóły ich podane do powszechnej wiadomości. Można więc obecnie mówić konkretnie, jak ma wyglądać stolica ZSRR w przyszłości, a jednocześnie przewidywać — oczywiście w przybliżeniu — jak szybko mają postępować prace nad rekonstrukcją olbrzymiego miasta. Na wstępie należy podkreślić mocną decyzję, jak Mossowietu tak i rządu utrzymania w zasadzie ogólnej konfiguracji i wzajemnego układu ulic i placów

miejskich, stosując się do takiego schematu, jaki stworzyła historja.

Jak wiemy Moskwa rozbudowywała się w kierunku odśrodkowym, rozszerzając się koncentrycznie do swego punktu centralnego — do Kremlu. Nowe dzielnice wyrastały na peryferjach już istniejących dawniej, a wszystkie obrastały serce miasta — siedzibę książąt, a później carów moskiewskich — twierdzą kremlińską. Ten rozrost przez długie lata dokonywał się prawie wyłącznie w kierunku północnym. Na prawym brzegu rzeki miasto aż do końca XVIII w. bardzo mało się rozbudowuje. W ten sposób plan Moskwy dotychczas jeszcze przypomina rozciętą horyzontalnie potwornej wielkości narośl grzybną na gałęzi drzewa, którego rolę odgrywa w tym wypadku bieg rzeki Moskwy, a bulwary, ulice i zaułki miejskie biegną jak koncentryczne i radjalne warstwy w tkankach struktury wewnętrznej grzyba - potwora. Jednakże z biegiem czasu, „grzyb" moskiewski przeniosł się także i na prawy brzeg rzeki. Zachowała się również i po tamtej stronie tendencja do koncentrycznego rozrostu, jakby w dopełnieniu do północnej hemistery. W rezultacie Moskwa w obecnych swych granicach miejskich posiada kształt kolisty. Centr miasta odsunął się nieco na północ od Kremlu i leży obecnie w okolicy Placu Teatralnego. Wokoło tego centrum w promieniu mniej więcej półtora klm. okrąża je pierścień (niezamknięty dotychczas po stronie prawobrzeżnej) szerokich bulwarów („Bulwarnoje kolco"), i dalej jeszcze większy pierścień — „Sadowoje kolco". Obydwa te pierścienie, tak samo jak nasze planty krakowskie, powstały na miejscach dawnych murów i wałów obronnych. Stanowią one doskonałe arterje komunikacyjne i zostały wykorzystane przez założenie na nich obwodowych linij tramwajów. Plan rekonstrukcji Moskwy wprowadza jeszcze dwie nowe obwodowe arterje komunikacyjne: a) „Nowoje Bulwarnoje Kolco", wzdłuż trasy t. zw. „Kamer-Koleżskiego Wału, w promieniu 3 — 3 i pół kilometrów i b) „Parkowoje kolco" — w promieniu 5 — 6 klm. od centrum miasta. Wszystkie te „4 pierścienie" będą biegły bez przerw, przecinając niekiedy kilkakrotnie zakręty i spirale rzeki Moskwy, która ma dostać 11 nowych mostów. Dla jeszcze lepszego usprawnienia ruchu w samem śródmieściu, kilka ulic (m. inn. niektóre główne, jak Kuznieckij Most, zaułek Furkasowskij i t. p.), po rozszerzeniu i wyrównaniu ich połączeń jednej z drugą stworzą nową, niedługą, ale wielkiej wagi, bo leżącą w najruchliwszej części miasta, jakgdyby jeszcze jedną nową arterję komunikacyjną — „Półpierścień" („Centralnoje Połukolco"), łączący większość najważniejszych ulic moskiewskich.

W fakcie utrzymania się schematu planu miasta w postaci kilku szerokich pierścieni koncentrycznych widać z jednej strony dbałość o zachowanie tradycji historycznej, a jednocześnie zapewne także i wpływów nowoczesnej urbanistyki, która rozplanowuje przecież budowę miast - ogrodów (city - gardens) w możliwie najbliższem do formy kolistej ukształtowaniu.

Jest oczywistem, że wielkie koliste arterje miejskie pozostaną zawsze tylko drogami dla komunikacji obwodowej czyli będą pełniły funkcje łączników dla arteryj radjalnych, po których musi się odbywać ruch główny, komun'kacja w kierunkach najkrótszych, czyli prostopadłych pomiędzy punktami największych skupień ludzkich, jak dworce, wielkie parki, dzielnice wielkich magazynów, skupiska szkół i gmachów urzędowych, wielkie fabryki i zakłady przemysłowe i t. p. Dla tego ruchu konieczne więc jest stworzenie nowych ulic, których tak bardzo brakuje obecnej Moskwie. Takich nowych arteryj, przecinających w kieranku prostopadłym wszystkie 4 pierścienie obwodowe zaprojektowano narazie trzy. Są to: a) linja północno - południowa (od Ostankina na północy (b. siedziba hr. Szeremetjewych) do szosy Sierpuchowskiej na południu, po drugiej stronie rzeki Moskwy; b) linja z zachodniego południa na półn.-wschód (od nowo włączonego do terytorjum miejskiego rejonu Kuncewo, przez Worobjewy Gory — do Izmajłowo); c) linja z płnocnego zachodu na wschodnie południe (wzdłuż szosy Leningradzkiej z rejonu wsi podmiejskiej Wsichświatskoje do olbrzymiej fabryki automobili im. Stalina, która leży niedaleko od jednego z najstarszych (załoź. w r. 1317) klasztorów Simonowskiego.

Najkrótsza z tych trzech tras (A) będzie miała ponad 15 klm. długości przy minimalnej 30—40 metrowej szerokości. Ponieważ wszystkie w dużej części swego przebiegu przenikają całe już istniejące miasto, sporo ulic, przez które wypadnie prowadzić te trasy, podlegnie znacznemu rozszerzeniu, a ich kierunek będzie mniej lub więcej zmieniony. Każdy, kto rzuci okiem na plan obecnej Moskwy, nie będzie miał najmniejszej wątpliwości o celowości przebicia tych wielkich magistrali. Jednakże przy bliższem wniknięciu w istotę rzeczy uwidacznia się achilesowa pięta tego projektu: oto wszystkie trzy magistrale krzyżują się w jednym punkcie — na Placu Czerwonym, pod murami Kremlu. Grozi to oczywiście znowu zbytniem skoncentrowaniem ruchu w jednym punkcie. Wprawdzie Plac Czerwony, już i tak bardzo rozległy, ma być powiększony jeszcze wdwójnasób, ale dla 5-o miljonowego miasta, jakiem ma być niedługo Moskwa, może się stać ta okoliczność przeszkodą, hamującą normalną komunikację olbrzymiego grodu.

Przewidując te trudności, uchwała z dnia 10.VII b. r. ustala konieczność przebicia jesz-

cze kilku krótszych arteryj, łączących bezpośrednio pewne ważne punkty miasta z ominięciem centrum stolicy. Pozatem będą założone nowe ulice, biegnące równolegle do niektórych zbytnio przepełnionych starych, jak np. ul. Kirowa (dawn. Miasnicka) i Arbat.

Jednocześnie zwraca się specjalną uwagę na jaknajpełniejsze wyzyskanie w celach komunikacyjnych, a także estetycznych zaniedbanych dotychczas przeważnie (niczem nasze Powiśle) nadbrzeży rzeki Moskwy, a jeszcze bardziej jej dopływu, Jauzy. Nadbrzeża tych obu rzek będą ubrane w granit, — jak Newa w Leningradzie, — na przestrzeni wielu dziesiątków klm. (64 klm. do 1938 r.), a po obu stronach będą szły wielkie bulwary 30 — 50-metrowej szerokości. Domy na tych nadbrzeżach będą przeznaczone wyłącznie dla celów mieszkaniowych i publicznych, a wszelkie fabryki i zakłady przemysłowe, których sporo leży nad rzeką, będą przeniesione do innych dzielnic specjalnie na ten cel przeznaczonych.

Moskwa obecna posiada ponad 3.600 tys. mieszkańców. Biorąc pod uwagę roczny przyrost ludności w ostatnich pięciu latach, należy przewidywać, że za 10 lat zaludnienie Moskwy dosięgnie liczby 5 miljon. Do tej też miary przystosowuje się wszystkie zaprojektowane szczegóły rozbudowy i przebudowy Moskwy. Przewidując tak znaczny przyrost ludności i projektując nowe dzielnice, dostatecznie pojemne, aby ten przyrost najwygodniej rozmieścić, plan jednocześnie projektuje więcej celowe rozlokowanie mieszkańców w obecnie istniejących dzielnicach. Okazuje się bowiem, że, jak to zresztą bywa we wszystkich wielkich miastach, gęstość zamieszkania jest bardzo różnolita w różnych dzielnicach. W obrębie pierścienia Bulwarów przewyższa liczbę 1000 mieszkańców na 1 ha zabudowanej powierzchni, kiedy na całe miasto wypada średnio tylko 350 ludzi na 1 ha.

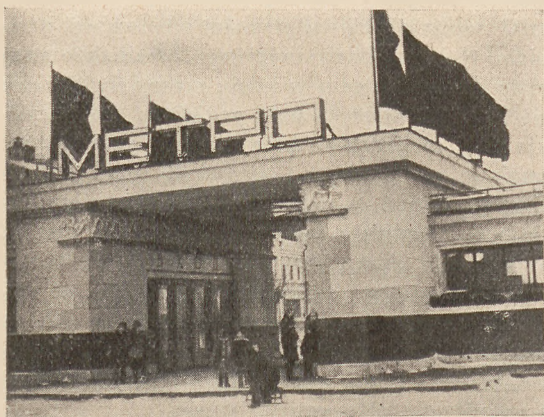
W obecnych granicach Moskwa zajmuje 28 tys. ha. Nowa Moskwa obejmie 60 tys. ha, czyli obszar miasta ma wzrosnąć dwukrotnie. Największy obszar będzie dodany na południowo-zachodzie w rejonie Kuncewo - Carycyno (obecnie Lenino) z pojemnością 16 tys. ha. Położony w najzdrowszej części okolic podmiejskich Moskwy, bezpośrednio za Worobjowemi Górami, skąd ongiś przyglądał się pożarowi Moskwy Napoleon, bogaty w lasy i zarośla — będzie on najpiękniejszą dzielnicą miasta.

Od wschodu koło Izmajłowa i Kuskowo dojdzie obszar 4845 ha. Na wschodniem południu nowe rejony obejmują 5180 ha. Zachodnia część miasta powiększy się o 1700 ha, a północ — o 1300 ha.

Wszystkie te nowe rejony posiadają liczne większe masywy roślinności, które mają być starannie zachowane i wyzyskane dla celów higjeny i estetyki. Plan przewiduje powstanie naokoło obecnego miasta olbrzymiego pasma szerokiego na 10 klm. Będzie ono miało cechę miasta - ogrodu, które, chociaż także gęsto zaludnione, będzie wszakże stanowiło kolosalny rezerwuar doskonałego powietrza, a złączone z centrum celowo rozplanowaną siecią komunikacyjną da możność życia w warunkach zdrowotnych. Całe dzielnice, np. duża część najstarszej dzielnicy „Kitaj - Goroda" mają być z gruntu przebudowane. Zasady ogólne tych zmian polegać mają na: a) zburzeniu wszystkich małych i niskich domów, b) rozszerzeniu i wyrównaniu krętych i wąskich uliczek, c) wzniesieniu na miejscu zburzonych nowych, wielkich gmachów mieszkalnych i publicznych, co najmniej 7-mio piętrowych, stawianych w pewnem oddaleniu od siebie dla lepszej wentylacji ulic, ic) jaknajintensywniejszem wyzyskaniu wszystkich miejsc niezabudowanych pod ogrody, skwery, zieleńce. Kto zna gęstą pajęczynę zaułków Moskwy, zabudowane przeważnie dwupiętrowemi, ciasno stojącemi jeden obok drugiego domami, ten długo będzie kręcił głową nad zagadnieniem, jak to **w ciągu 10 lat wybudować 2500 olbrzymich gmachów z ogólną powierzchnią użytkową 15 milj. mtr.^{2}.** Mają one jednocześnie odpowiadać wymaganiom współczesnej higjeny i komfortu.

W każdym razie szczęśliwi muszą być architekci w kraju, gdzie podobne projekty — istne fantasmagorje — mogą być traktowane z pełną wiarą w ich urzeczywistnienie.

Staje się zrozumiałą radość budowniczych sowieckich, jeśli się weźmie pod rozwagę decyzję Sownarkomu z dn. 12.VII r. b. odnośnie charakteru architektury przyszłej Moskwy: „...budować i wznosić wysokowartościowe gmachy, które winne świadczyć o wielkości i pięknie **epoki socjalizmu**". Zagadnieniu temu w planie poświęca się niezwykle baczną uwagę. Przykład już wykończonej pierwszej trasy moskiewskiego metra, którego architektura, dbałość o estetykę, a także nigdy niespotykana pro-



Moskwa. Stacja metro „Sokolniki"

porcja najcenniejszych materjałów budowlanych, wzbudzają podziw wszystkich oglądających je cudzoziemców, — przemawia za tem, że decyzja Sownarkomu jest szczerą i będzie konsekwentnie stosowaną.

Do tego — wszystkie „naj“! Najnowocześniejsze instalacje, tudzież odpowiednia ilość nowych gmachów publicznych, parków, stadjonów, pływalni, teatrów, kin...

Do 1945 r. ma być wykończonych i oddanych do użytku również 6 nowych hoteli o 4000 pokojów gościnnych; 400 klm. nowych linij tramwajowych (jednocześnie będą usunięte tramwaje z najruchliwszych ulic i przeniesione na peryferje miasta); ilość wozów tramwajowych dojdzie do 2650 szt., trolley - busów — do 1000 szt., autobusów — 1500. I tylko taksówki pozostaną jak dotąd, bo ilość ich plan ustanawia zaledwie na 2500 szt. (Czyżby taksówki uważane były za zbyt mało demokratyczne?).

W celu usprawnienia i wzmożenia działalności sieci kanalizacyjnej, która obecnie przepuszcza koło 50 milj. wiader dziennie, przewiduje się podniesienie jej zdolności przepuszczania ścieków do 90 milj. w r. 1939 i 120 milj. w r. 1945. W związku z przewidywanem w ciągu najbliższych lat zakończeniem wielkich robót przy budowie kanału Wołga — Moskwa, co, jak wiadomo, da Moskwie kilkakrotnie większą ilość wody, przystępuje się już obecnie do rozbudowy wodociągu, a do 1945 r. mają być wybudowane 2 nowe stacje wodociągowe: północna (50 milj. wiader dziennie) i wschodnia (25 milj. wiader).

Rzeczka Jauza (dopływ rz. Moskwy), leżąca w kilkunastu klm. swego biegu na terytorjum miasta, obecnie mocno wyschnięta, ma być na całej swej długości znacznie pogłębiona i rozszerzona do 25 mtr. Ponieważ poziom wody rz. Moskwy znacznie się podniesie po wlaniu się do niej wód z Wołgi, — trzy stare mosty zostaną podniesione również na wyższy poziom.

Cały moskiewski węzeł kolejowy ulegnie gruntownej rekonstrukcji. Na wszystkich linjach trakcja ma być zelektryfikowana, a dworce będą połączone tunelami.

Wydaje się wręcz nieprawdopodobnem że wszystko to ma powstać w ciągu dziesięciu lat. A jednak: kto wierzył u nas jeszcze przed 5 laty, w możliwość ujarzmienia dnieprowskich porohów i elektryfikacji ZSRR? Kto nie dwrił z fantastycznie brzmiących inowacyj sowieckiego przemysłu? Komu wydawała się możliwą traktoryzacja zacofanego rolnictwa sowieckiego? Kto spodziewał się, że w Moskwie wybudują metro w tak rekordowym czasie? Kiedy się przegląda plan rozbudowy Moskwy, widzi się odrazu, że treść każdego punktu — to plan dla wieloletniej pracy dziesiątków tysięcy robotników i setek architektów, inżynierów, ogrodników i wszelkich innych speców — plan, który da pole do intensywnej pracy zespołów na szereg lat, a koszty jego obliczone są na miljardy złotych rubli. Czy podoła temu zadaniu czerwona stolica?

Aby się cokolwiek zorjentować w tem zagadnieniu i wyjaśnić, chociażby w przybliżeniu stopień możliwości realizacji zamierzeń w przewidzianych terminach, zaglądnijmy nieco w przyszłość. Zobaczmy, czego dokonano w stolicy Sowietów w dziele rozwoju jej gospodarki miejskiej **w ciągu ostatnich 4 lat.**

Zbudowano 2300 nowych domów mieszkalnych, o ogólnej powierzchni mieszkaniowej 2200 tys. mtr.^{2}. Ułożono 25 nowych linij tramwajowych długości 90.6 klm., a tabor tramwajowy powiększył się o 817 nowych wozów. Uruchomiono 420 autobusów na 27 linjach. Z porównania tych wyników z nowem zadaniem nasuwa się wniosek o realności tempa i planu.

Oprócz pozytywnej wymowy powyższych zestawień, aby osądzić możliwość urzeczywistnienia większej części projektów zawartych w postanowieniu Sownarkomu o rekonstrukcji Moskwy, należy przyjąć pod uwagę pewien moment coraz mocniej i częściej podnoszony w prasie sowieckiej, w przemówieniach leaderów ZSRR, w sztukach teatralnych i wogóle w opinji powszechnej obywateli tego państwa, a mianowicie: znaczenie roli, jaką coraz wyraźniej odgrywa w życiu sowieckiem pojęcie **o honorze bolszewickim.** Jest to nader ciekawe zjawisko, jak wszystkie „wyższe sfery“ starają się zaszczepić to pojęcie w psychice najszerszych mas ludowych. Dla wielu przyczyn warte ono byłoby mojem zdaniem, specjalnego studjum, ale nie o to, rzecz oczywista, tutaj chodzi. Chcę tylko zwrócić uwagę na narzucający się każdemu badaczowi życia sowieckiego fakt: stale przy każdej sposobności podkreślanie najświętszego obowiązku spełniania w całości każdego podjętego lub nakazanego przez rząd lub władze partyjne zadania. A czyż może istnieć w ZSRR bardziej „honorowy“ obowiązek, bardziej odpowiedzialne zadanie, niż stworzenie z barbarzyńskiej niegdyś „wielkiej wsi“ olbrzymiego miasta, odpowiadającego najbardziej współczesnym ideałom urbanistyki, miasta o pięknej i celowej architekturze, szerokich ulicach, doskonale uregulowanym ruchu, przestronnych placach, parkach, bulwarach, wspaniałych perspektywach i zdrowotnych warunkach i wszelkich zdobyczach komunalnej gospodarki.

Wydaje mi się, że ów „honor“ będzie ważkim czynnikiem w spełnieniu zobowiązań — i dlatego pozwolę sobie postawić dodatni horoskop dziełu budowy „nowej Moskwy“.

Architektura i budowa miast w Z. S. R. R.

Poniżej przytaczamy opinję słynnego holenderskiego architekta, Marta Stama, należącego do t. zw. „awangardzistów" architektury, o urbanistyce w ZSRR.

Mart Stam pracował po wojnie światowej przez kilka lat w Berlinie, następnie w Bazylei, w Frankfurcie n/Menem, w Sztutgardzie, a od r. 1930 w ZSRR. Tutaj brał udział w planowaniu Magnitogorska, Orska, Makiejewki i in. miast. W r. ub. Stam wrócił do Holandji („Zeme Sovetu", Praga, sierpień 1935).

Wielka różnica w charakterze architektonicznych prac w ZSRR i w zachodnich kapitalistycznych krajach polega przedewszystkiem na odmienności struktur ekonomiczno-socjalnych i politycznych tych dwóch rodzajów państw.

Na Zachodzie architekt pracuje jako jednostka należąca do wolnego zawodu, jako osoba prywatna, wypełniająca prywatne zamówienia. W ZSRR każdy architekt, od kreślarza począwszy aż do projektodawcy, jest, jak i inni obywatele sowieccy, częścią wielkiego kolektywu, i jego praca jest cząstką pracy na określonym odcinku socjalistycznego budownictwa.

W pierwszych latach pierwszej pięciolatki przybyło do ZSRR z Zachodu wielu architektów, inżynierów i innych specjalistów, ludzi z bogatemi wiadomościami i z wysokiemi kwalifikacjami teoretycznemi i praktycznemi. Przyjechali tu jednak nietylko poto, żeby udzielić ZSRR swojej wiedzy, ale też, żeby stąd wynieść nowe doświadczenie. Niewszyscy z pośród nich pozostali na stanowisku: niektórzy bowiem z nich nie rozumieli, że praca w państwie, tworzącem nowe życie na nowych podstawach, w państwie, które było dotychczas krajem najbardziej prymitywnej i zacofanej techniki — że praca tutaj wymaga specjalnego nastawienia i wniknięcia w ducha innego świata i nowej kultury. Ci opuścili Sowiety, zawiedzeni.

Mówiąc o architekturze i twórczości urbanistycznej w Sowietach, trzeba przedewszystkiem wziąć pod uwagę to materjalne i kulturalne dziedzictwo, które przejęło nowe państwo sowieckie po caracie. Było ono jak najgorsze. Jeśli mowa o budownictwie trzeba sobie uświadomić, że sowiecka architektura stoi wobec zupełnie odmiennej sytuacji, niż architektura na Zachodzie. Trudno planować modernistyczną architekturę, urbanistykę i kulturę mieszkaniową w kraju, gdzie gospodarka jeszcze przed dziesięciu laty była skrajnie prymitywna, gdzie technika stała na wyjątkowo niskim poziomie (technika budowlana jest taką nadał), a ludzki materjał, poza małym procentem wykwalifikowanych robotników przedwojennych i wyspecjalizowanej inteligencji pracującej, był — i jest jeszcze — bardzo prymitywny i zacofany, tak jak ogólny poziom cywilizacyjny kraju. Trudno mówić o kulturze mieszkaniowej, w zachodniem zrozumieniu tego słowa, pośród koczowniczych plemion środkowoazjatyckich, lub na dalekich wsiach, które dopiero przed kilkoma laty zetknęły się z objawami kultury. Trzeba zrozumieć, że w kraju, gdzie przed pięciolatką ludzie mieszkali w namiotach, kryjówkach, wykopanych w ziemi lub w chałupach, ulepionych z gliny, znacznym postępem są nawet prowizoryczne baraki noclegowe, jakie np. stawiano dla magnitogorskich robotników. W ZSRR kolonje baraków są prowizorjum mieszkalnem, które już oznacza podwyższenie poziomu w stosunku do poprzedniego stanu. Baraki na Zachodzie są degradacją, obniżeniem poziomu życia.

Charakter kapitalistycznego miasta polega przedewszystkiem na fakcie prywatnego władania gruntu, domu i środków produkcji oraz spekulacji ziemią. Dzielnice centralne miasta, gdzie grunt jest drogi, są bardzo gęsto i wysoko zabudowane. Na przedmieściach, gdzie parcele są tańsze, powstają wille, dzielnice rzadko zamieszkane z zielenią i ogródkami. Jest to paradoks miast na Zachodzie: dzielnice z niskiemi domami są mało zabudowane, aczkolwiek mogłyby być bez szkody dla higjeny mieszkaniowej zabudowane gęściej, w centrum zaś domy są jeden obok drugiego, a wewnętrzne ulice i podwórza są bez powietrza, światła i zieleni. Drugim paradoksem miast na Zachodzie jest to, że wszystkie budowle są tam stawiane bez uwzględnienia interesów miasta, gdyż są prywatne, i przeważnie sprzecznie z ogólnym planem budowy miasta.

Socjalistyczne miasto może być racjonalnie organizowane i rozplanowane, ponieważ pozbawione jest tego, co jest zasadniczą przyczyną chaosu miast kapitalistycznych: prywatnej własności ziemi.

Rewolucja bolszewicka zastała miasta rosyjskie w stanie bardzo zacofanym, z prywitywnym poziomem miejskiej gospodarki. Musiano więc przystąpić do rekonstrukcji starych miast: zlikwidowano chałupy miejskie, przeprowadzono nowe ulice i bulwary, zbudowano nowe budynki dla urzędów, wielkie domy towarowe lub hotele, postawiono no-



Nowy dom mieszkalny urzędników państwowych w Moskwie przy moście „Kamiennym" (lipiec 1935)

we dzielnice mieszkaniowe z odpowiednim komfortem i z „pałacami kultury".

Oprócz rekonstrukcji starych miast przystąpiono do zakładania zupełnie nowych miast i osiedli, spośród których niektóre zbudowane są w nowych przemysłowych ośrodkach i zakątkach, gdzie niedawno był bezludny step lub za kręgiem polarnym. Nowozałożone miasta wyrastają w ścisłej zależności od przemysłu i handlu. Plan miasta jest w zależności od planu całego okolicznego okręgu, który miasto aprowizuje. Ten system budowania reguluje równomierność osiadania, wyłącza niezdrowe przeludnienie w centrum, izoluje mieszkalne dzielnice zieleni od dzielnic fabrycznych lub podobnych.

W ostatnich czasach, w związku z odżyciem klasycyzmu w sowieckiej architekturze, uwidacznia się w budowie nowych i rekonstrukcji starych miast akademicka tendencja do monumentalności, która mało zwraca uwagi na postulaty praktyczności i higjeny.

Sowiecka architektura, która do niedawna głosiła w większości hasła konstruktywizmu, składała się przeważnie z młodych architektów, bardzo zdolnych, ale mających małe doświadczenie na polu budownictwa i techniki. W ich śmiałych projektach było zawsze dość dużo formalizmu i nierealistycznych pomysłów. Młodzi architekci, którzy wzorowali się na zdobyczach zachodniej architektury, mało zwracali uwagi na potrzeby, wynikające z nowego środowiska sowieckiego i nie uświadamiali sobie istotnego, niedojrzałego stanu rosyjskiej techniki budowlanej. Trzeba pamiętać, że od r. 1914 do r. 1925 prawie wcale się nie budowało, a wielki ruch budowlany rozpoczął się dopiero w pierwszej pięcioletce (1928). Tak więc młodzi architekci nie mieli możności zdobycia doświadczenia w budownictwie. Budowle postawione w pierwszych latach pierwszej pięciolatki według planów modernistycznych architektów sowieckich (w okresie skrajnego braku budulca), były w większości pod względem technicznym bardzo źle dokonane. Kiedy Stalin odwołał się do współpracy dawnej inteligencji, powołano do komisyj budowlanych starszych architektów, którzy dużo budowali jeszcze przed wojną. Ci to starzy architekci propagowali w architekturze nawrót do klasycyzmu, poparty przez władze partyjne. Zasadniczy błąd sowieckiego poglądu na architekturę polega na tem, że architekturę ujmuje się wciąż jeszcze w duchu akademickim, zaliczając ją do kategorji sztuk pięknych, gdy właściwie w państwie socjalistycznem architektura musi należeć do kategorji nauki. Pod wpływem tych to starszych architektów, którzy kształcili się na historycznej architekturze XIX w., i pod wpływem pewnych uchwał oficjalnych komisyj, które uznały za pożądane dla sowieckiej architektury wzorowanie się na architekturze greckiej i rzymskiej, oraz pod wpływem błędnych teoryj architektonicznych, że tylko na podstawie klasycyzmu może powstać sowiecki styl budownictwa, — zmienili swe poglądy i młodzi architekci, dawni zwolennicy konstruktywizmu. Niektórzy tylko, jak bracia Wesninowie i M. J. Ginsburg zostali wierni swojej architekturze funkcjonalnej.

Obecna moda klasycyzmu w budownictwie sowieckiem nie potrwa długo. Ornamentacyjna i dekoracyjna architektura nie jest w guście proletarjatu.

Klasycyzm będzie prawdopodobnie szybko zlikwidowany w sowieckiej architekturze z powodów praktycznych i gospodarczych. Jak bowiem wykazała praktyka, klasyczne budowle buduje się powoli i z olbrzymim nakładem kosztów. Wybudowany np. dom na ulicy Mochowej w Moskwie przekroczył o 500% preliminowany kosztorys. Budowa domów w Sowietach, które odczuwają wciąż brak mieszkań, jest zaniedbana, gdyż główne wydatki pochłania armja, lotnictwo, przemysł, rolnictwo. Budować jednak trzeba, ale inaczej, oszczędzając materjał, siłę ludzką, czas i pieniądze. Wszystko to wyryguje dekoracje i ornamentację. Nie będzie miejsca na antyczne głowice i renesansowe ornamenty, gdyż trzeba będzie zorganizować wielki przemysł budowlany na innych podstawach: na zasadzie budowania wielkich domów jednego typu. Nie będzie wówczas kosztownych fasad, ale odpowiedni komfort w racjonalizowanych domach, odpowiadających smakowi proletarjatu, jego standartowi życiowemu i kulturalnemu poziomowi. Obecnie widać już pewne objawy dążeń w kierunku metod architektury modernistycznej, konstrukcyjnej i funkcjonalnej.



Wielki pisarz francuski Romain Rolland (naprawo) podczas pobytu w Moskwie w lipcu r. b. kilka dni był gościem Maksima Gorkija (nalewo) w jego willi.

JAN ZADORA

Paryski kongres pisarzy

Właściwymi inicjatorami i organizatorami Międzynarodowego Kongresu pisarzy w obronie kultury i pokoju w Paryżu, była świetna grupa pisarzy francuskich: Henri Barbusse (niedawno zmarły w Moskwie), André Gide, André Malraux, Victor Margueritte i Jean Ricard Bloch. Romain Rolland, gorący propagator idei kongresu, w samym kongresie udziału nie wziął, bo akurat w tym czasie wypadł zdawna projektowany wyjazd jego do Z. S. R. R.

Kongres zgromadził kilkuset przedstawicieli literatury większości krajów obu kontynentów, wśród których stosunkowo niezbyt liczna delegacja pisarzy sowieckich nieomal nikła zupełnie. A jednak na kongresie paryskim obserwowano dziwne napozór zjawisko. Kongres literacki w Paryżu, w stolicy kultury łacińskiej, w wielowiekowem centrum dumnego, chlubiącego się swą nieskrępowaną wolnością intelektualizmu Zachodu, odbywał się niewątpliwie pod znakiem... Sowietów.

Czynny udział w kongresie wzięli, gorąco przemawiali w dyskusjach, wygłaszali wstrząsające aż do głębi słuchaczem — swą wnikliwością, swemi daleko w przyszłość wybiegającemi perspektywami — referaty najświetniejsi, najbardziej rasowi reprezentanci elity intelektualnej Zachodu, a jednak największy entuzjazm na Kongresie wywoływały wystąpienia nielicznej i zasadniczo dość surowej jeszcze garści pisarzy sowieckich.

Chluba Francji, André Gide, fanatyk indywidualizmu i mistrz słowa, słynny autor „Zdrady klerków", Julius Benda, głęboki, filozoficzny pisarz Aldous Huxley, obaj Mannowie — nie potrafili tak zelektryzować zebranych, tak skondensować ich nadziej i zapału, jak robił to naprzykład młody jeszcze, niewyrobiony i nieobyty pisarz białoruski Kolas...

— Bo delegacja sowiecka mogła przed kongresem paryskim zaprezentować konkretne czyny, niebywałe rezultaty zaledwo kilkuletniej działalności na polu zdobywania dla sprawy kultury wielomiljonowych mas, podczas gdy pisarze Zachodu przeciwstawić temu mogli jedynie słowa. Słowa wprawdzie błyskotliwe i głębokie, ale świadczące tylko o przerafinowaniu intelektualno - kulturalnem szczytów swych społeczeństw.

Tak mniejwięcej probowano wytłumaczyć dziwne zjawisko supremacji młodej delegacji sowieckiej na kongresie intelektualistów w Paryżu.

KONGRES W OPINJI ORGANIZATORÓW.

Jean Ricard Bloch tak scharakteryzował kongres:

— Kongres obrony wolności nie jest zebraniem ludzi należących do jednej partji. Delegaci nie są ludźmi jednych i tych samych przekonań, karnie zebrani dla wymiany swych poglądów. Kongres ma z jednej tylko strony granicę, granicę od rozrastającego się świata faszyzmu. Na kongresie reprezentowane są różne kierunki, poczynając od zwykłego liberalizmu a kończąc na komunizmie. Z trybun kongresowych pisarze wypowiadają motywy swych zwątpień i swych nadziei. Kongres dokona bilansu swej pracy, a ten bilans zawrze w sobie nakaz **„Stanów generalnych inteligencji w przededniu rewolucji".**

Kongres trwał pięć dni, zakończył się w dniu 26 czerwca 1935 r. przyjęciem następujących uchwał i rezolucyj:

„Międzynarodową asocjacją pisarzy w obronie kultury kieruje biuro złożone ze 112 członków.

Biuro wybiera prezydjum w składzie 12 osób: André Gide, Henri Barbusse, Romain Rolland, Heinrich Mann, Tomasz Mann, Maksym Gorkij, Forster, Aldous Huxley, Bernard Shaw, Sinclair Lewis, Selma Lagerlöf i Ramon del Valle Inclán.

W każdym kraju stworzone zostaną sekretarjaty narodowe, zjednoczenie których stanowić będzie właśnie międzynarodowy sekretarjat asocjacji pisarzy. Siedzibą centrum asocjacji jest Paryż.

Posiedzenia plenarne międzynarodowego biura odbywać się będą przynajmniej raz do roku i za każdym razem w innym kraju. W charakterze członków biura powołano przedstawicieli pisarzy następujących krajów: Anglja (12), Z. S. R. R. (12), Hiszpanja (4), Stany Zjedn. Am. Półn. (8), Belgja (2), Danja (2), Norwegja (1), Szwecja (2), Portugalja (3), Bułgarja (1), Szwajcarja (2), Holandja (3), Grecja (1), Australja (1), Argentyna (2), Kuba (1) i Chiny (1).

Poza powyższą uchwałą organizacyjną, kongres podjął 8 innych rezolucyj, z których na specjalne podkreślenie zasługuje 4 wymienione niżej:

1. Pisarze reprezentujący literaturę 38 krajów, uczestnicy pierwszego międzynarodowego kongresu pisarzy w obronie kultury, uważają za konieczne kontynuowanie dzieła, zapoczątkowanego przez kongres.

3. Biura, jako jedno ze swych głównych zadań, będzie miało obowiązek rozpatrzeć możliwości przekładu i zapewnić wydanie dzieł utalentowanych pisarzy, których wydania we własnych krajach tych pisarzy zabroniono.

6. Biuro będzie dokładnie rozpatrywać wszelkie możliwe formy pomocy dla najwybitniejszych utworów współczesnej literatury; w tym celu biuro ustanowi międzynarodową nagrodę literacką.

8. Biuro złożone z pisarzy różnych filozoficznych, literackich i politycznych kierunków, będzie prowadzić walkę w dziedzinie kultury przeciw wojnie i faszyzmowi, a w bardziej ogólnym sensie — przeciwko wszelkiemu niebezpieczeństwu, zagrażającemu cywilizacji.

PISARZ I CZYTELNIK.

Czyż doprawdy się łudzicie, — pytał Aleksy Tołstoj w swym referacie — czy wogóle do pomyślenia jest, by można było stworzyć z Rosji Sowieckiej to, co z niej obecnie stworzono, że z najbardziej zacofanego kraju świata zrobiono państwo dorównujące przodującym potęgom przemysłowym Europy — skoro nasz ustrój społeczny nie wyzwoliłby z mas ludności wszystkich ich nieprzebranych sił twórczych?

Moskiewskie metro zbudowano w trzy lata tylko dlatego, że 70 tysięcy młodych chłopców i dziewcząt — rzuciwszy książki i opuściwszy ławy szkolne — poszło pod ziemię i w najcięższych warunkach ujawniło prawdziwe morze bohaterstwa, samozaparcia i twórczej wynalazczości...

Teraz możecie znowu zobaczyć te same dziewczęta, schludnie ubrane, jak z książkami pod pachą biegną do swych szkół. Mają może cokolwiek za bardzo rozwinięte barki po pracy kilofem i wożeniu taczek, ale — złote proporcje piękności to także rzecz umowy... Mnie osobiście rozmarzone liczko aryjki nad krosnem mniej pociąga, niż śmiałe spojrzenie dziewczyny ze znaczkiem „Gotów do pracy i obrony".

Nie da się zaprzeczyć, że sowieccy pisarze mają czytelników. Czytelników takich, o jakich nie śnił żaden z pisarzy krajów przerafinowanej kultury i wielowiekowej tradycji literackiej. Bo czytelników, którzy nietylko liczą się na miljony, lecz którzy przeżywają każde prawdziwie wartościowe dzieło równie intensywnie jak sam autor. Cieszą się wraz z autorem i martwią wraz z nim. Często nie godzą się i buntują. Wymyślają autorowi, oskarżają go — O marazm, lenistwo myślowe, niechlujstwo, często o tendencje antyspołeczne i antyrewolucyjne. Kontrolują autora, patrzą mu wciąż i w sumienie, i na ręce.

Szołochow opowiadał niedawno, że są dni, w których otrzymuje na swej odległej stanicy kozackiej po 300 listów dziennie od swych czytelników.

Erenburg mówi, że w czasie kongresu podchwytywał wciąż dziesiątki złośliwych uśmieszków z ław t. zw. burżuazyjnych dziennikarzy. „Wszystko to bardzo pięknie — błyskali tym uśmiechem. — Nie przeczymy, André Gide, to mistrz niedościgniony. Aleć przecież wydało go nasze społeczeństwo... Kogo potraficie przeciwstawić Pawłowi Valery albo Claudelowi? Jest kraj, gdzie jesteście od wielu lat przy władzy. Mówią, że zbudowaliście tam ogromne fabryki. Może to i prawda. Jedno jest bezsporne — nie stworzyliście wielkich poetów".

I Erenburg przyznaje szczerze:

— Przychodzimy tu z dumą nie z samych siebie, lecz z naszych czytelników. My również często nocami z męką patrzymy na nasze bruljony. Lecz nigdy nie zapytujemy siebie: „po co te książki?" Boli nas to jedynie, że dotąd tak mało zrobiliśmy. Mam szczęście należeć do tych sowieckich pisarzy, którzy dla nowych uczuć szukają nowych słów. Możemy powiedzieć bez rumieńca: książki nasze, to często jeszcze niezdarne kicze, ale to są kicze nowego wspaniałego alfabetu przyszłości.

Mógłbym wam dużo opowiedzieć o naszem życiu — mówił przy innej okazji Erenburg. O tem jak nas przyjmują w fabrykach i w kołchozach, jak robotnicy czytają nasze książki, jaką miłością i zaufaniem otoczeni są pisarze w naszym kraju. Z pośród was jest wielu takich, których książki przetłumaczono na języki Związku Sowieckiego. Nie sądźcie, że to tylko przekłady, jeszcze trochę książek... To — czyny. Setki tysięcy, miljony ludzi odpowiada na wasze książki swem życie. Wy — być może — nigdy nie byliście w naszym kraju. Nie znacie ni nieba, ni rzek, ni naszych ludzi. Napisaliście jednak książki — książki żywe, słowa jeszcze ciepłe i — sami o tem nie wiedząc — razem z innymi, z tymi, co trzymają szpadle, cyrkle lub pióra — wy właśnie pracujecie nad przeoranym ugorem ludzkiej samowiedzy.

GOŚĆ Z NIEMIEC.

Trzeba zejść na dno szybów kopalnianych i przeżyć uczucia duszących się, śmiertelną ich czkawkę, wybuch, katastrofę a potem znów odetchnąć świeżem powietrzem, poczuć słony podmuch wiatru, niebo, by zrozumieć jeden moment — może najpiękniejszy — jaki przeżył kongres paryski.

Na trybunę wszedł człowiek w czarnych okularach. Nie fotografowano go i nikt go nie pytał o nazwisko. Był to towarzysz, który przed chwilą przybył z Niemiec. Za kilka dni wróci on tam spowrotem. Cała jego postać mówiła o jednem — o walce. Wniósł z sobą do sali temperaturę nielegalnych drukarń, rewizyj, nocnych przesłuchiwań, obozów koncentracyjnych, pogromów. Stał się nagle dla kongresu żywem **memento,** że tam, tuż obok, o kilka godzin jazdy pociągiem, zaczyna się kraj, gdzie kultura poszła w podziemia, gdzie myśl ścigają, szczują jak dzikiego zwierza, gdzie poeta musi być w każdej godzinie gotów na śmierć, gdzie wszystko zgięte jest i przytłoczone do ziemi i gdzie jednak śmiali, wspaniali ludzie prowadzą śmiertelny bój o ludzką godność.

Tak przynajmniej uważał kongres paryski.

Człowiek w czarnych okularach zaś mówił:

— Że grupa antyfaszystowskich pisarzy Niemiec Zachodnich przysłała mnie na ten zjazd, dowodzi, jak ogromne znaczenie przypisujemy my wszyscy waszemu kongresowi bojowników o wolność ducha, o pokój, o dążność naprzód. Nie łatwa jest walka w Trzeciej Rzeszy o te ideały. Zdławiono słowa prawdy i ten, kto je wypowie, wędruje na męki. A jednak w Niemczech jest podziemna literatura. Setki ludzi siedzi nad maszynami do pisania pod wieczną groźbą: oto za chwilę agent Gestapo otworzy drzwi i zapyta: „Co pan pisze?" Nie będę opisywał życia w hitlerowskich Niemczech. O tem mówią rękopisy trzech powieści i pięćdziesięciu opowiadań, które nasza grupa przysłała przezemnie. Niema tej brązowej ściany, któraby mogła oddzielić nas od was i was od nas.

Gdyśmy dziwnemi drogami otrzymali pisma paryskiej grupy niemieckich pisarzy z waszym artykułem, Henryku Mann, gdyśmy przeczytali wezwania do niemieckiego narodu Romain Rollanda i Barbusse'a, gdyśmy się dowiedzieli, że Malraux napisał książkę o Niemczech — serca nasze zabiły silniej. Otrzymaliśmy również „Antologję 43 pisarzy emigracyjnych". Was mogli wypędzić z ojczyzny, lecz nie mogli was jej pozbawić. Niemcy były zawsze krajem myślicieli i poetów — i katów. Lecz Niemcy — to nie faszyści. Niemcy jutrzejsze, Niemcy wolności już się rodzą. Dla nich my piszemy, dla nich walczymy.

Czy „towarzysz z Niemiec" był istotnie zwiastunem Niemiec jutrzejszych, czy tylko trikiem reżyserskim organizatorów Kongresu?

O GRANICE INDYWIDUALIZMU.

Stalina wogóle nie cytowano na Kongresie, Lenina zacytował bodaj wszystkiego raz tylko Aleksy Tołstoj. Zrobił to bardzo dowcipnie. W pewnym momencie, w trakcie wygłaszania swego doskonałego referatu na temat „swobody twórczości", zwraca się wprost do audytorjum:

— Czyż doprawdy niezależnymi jesteście wobec swych burżuazyjnych wydawców, panowie pisarze? Od swej burżuazyjnej publiki, żądającej od was pornografji?... Przecież ta absolutna wolność, to tylko burżuazyjny względnie anarchistyczny frazes, (— bo, jako światopogląd, anarchizm jest odwróconą burżuazyjnością...). Żyć w społeczeństwie i być niezależnym od tego społeczeństwa nie można. Wolność burżuazyjnego pisarza, artysty... jest tylko zamaskowaną (lub świadomie maskowaną) zależnością od pieniężnego trzosa, od podkupu, od utrzymania...".

— To cytata z Lenina—dodał potem Tołstoj.

Jak wiadomo, bolszewicka recepta kwestję wolności jednostki w warunkach kapitalizmu rozstrzyga bardzo kategorycznie. Tak jak każdy rząd jest koniec końców funkcją klasy w danym kraju panującej, tak najbardziej wybujała nawet indywidualność musi w warunkach kapitalizmu stać się jednym z trybów tej ścierającej wszystko na ten sam proch machiny kapitalistycznej. Stwierdził to wszak jeszcze przed laty kilkudziesięciu genialny Balzac. Wszak w jego to „Rozwianych złudzeniach" przybywa do Paryża z głębokiej prowincji młodzieniec — poeta pełen entuzjazmu i wiary w „czystą sztukę". I tu, w stolicy finansowej oligarchji, sprzedajnego dziennikarstwa i giełdy, w stolicy „protektorów pięknych kobiet", traci jedną po drugiej wszystkie swoje dawne iluzje, kończąc wreszcie samobójstwem w więzieniu.

Los tego młodzieńca — wskazują bolszewiccy pisarze — jest symboliczny dla wszystkich ideologów **status quo.** Przystojny młody poeta idzie na utrzymanie do słynnej kurtyzany, która skolei jest na utrzymaniu bogatego bankiera. Tak samo współczesne „pięknoduchy" burżuazji, znajdujący się na łaskawym chlebie... zmuszeni są koniec końców zrozumieć gorzką rzeczywistość.

To **„leitmotyw"**, to zasadnicza przesłanka ofenzywy sowieckich argumentów. Francuz J. R. Bloch rozprawił się z innym kompleksem indywidualistycznych wątpliwości intelektualistów Zachodu.

Na moskiewskim zjeździe pisarzy przed rokiem — przypomniał mianowicie J. R. Bloch — podkreśliłem, taką okoliczność. Oto tak jak istnieją doskonali piloci na samolotach standartowego typu, kursujących na linjach pasażerskich, tak samo istnieją również wynalazcy nowych aparatów, pracujący w cieniach laboratorjów i dokonywujący lotów próbnych. Społeczeństwo komunistyczne, wymagające bardziej niż każde inne wysokiej jakości, musi — bardziej niż ktokolwiek inny — otaczać opieką niezależność i własną godność — twórców. Podkreślam — wołał Bloch — „bardziej niż ktokolwiek inny", bo te uczucia w Związku Sowietów nie są przywilejem wybranych, lecz zdobyczą miljonów czytelników, pozyskanych dla nowej kultury, stających się częścią składową tej kultury. W Moskwie uważałem za swój obowiązek położyć nacisk na artystyczną swobodę ruchów w twórczości pisarza. To, jak dalece mnie zrozumiano, przeszło najdalsze moje oczekiwania... W Paryżu zaś musimy ostrzec pisarzy przed innem niebezpieczeństwem, przed ich mianowicie wybitną skłonnością przypisywania sobie absolutnej swobody w stosunku do społeczeństwa.

Wzywam pisarzy — wołał J. R. Bloch — by zrozumieli: Im więcej zrozumienia, tem więcej prawdy artystycznej. Im więcej prawdy artystycznej, tem więcej człowieczeństwa. Usłyszano mnie w Moskwie, czy usłyszą mnie w Europie?...

Potem mówił André Gide. Zastanawiał się nad wspaniałemi rezultatami takiego właśnie pojmowania indywidualizmu w Sowietach, mówił o wyzwoleniu sił twórczych z mas najszerszych...

André Gide rzadko mówi na zebraniach — opowiadał potem Erenburg — słyszałem go tylko trzy razy. Nigdy nie mówił z takiem wzruszeniem i jednocześnie z taką jasnością. Nie wiem, ile godzin trzeba było zużyć, by napisać jego sprawozdanie. Wiem tylko, że trzeba było na to całego — i to jakiego jeszcze — życia Gide'a...

Po przemówieniu Gide'a cała sala, tak jakoś odruchowo i spontanicznie — wstała. To nie był hołd dla Gide'a, to była przysięga złożona nowemu człowiekowi, który już idzie.

OFENZYWA WSCHODU NA ZACHÓD.

Początkowo francuskie gazety prawicowe probowały przemilczeć kongres. Teraz muszą już polemizować. Probują skolei wszystko w żart, w dowcip obrócić. Złośliwe uśmieszki burżuazyjnej prasy francuskiej coraz częściej jednak przypominają grymas przestrachu. Nie mogą w żaden sposób zrozumieć, co się stało!...

Nagle t. zw. „wrogowie społeczeństwa", ludzie których nazywano podpalaczami, barbarzyńcami, nihilistami — przeszli do ofenzywy. Faszyści mówią, że stoją na straży skarbów przeszłości. Lecz

oto Cassou, Guéhenna, Lupoł, Nizan dowodzą, że skarbów przeszłości bronią ludzie pracy, a podpalaczami stają się faszyści. Zdawałoby się, że kultura narodowa to najważniejszy atut w rękach ludzi, którzy w imię różnic w źródłosłowie wyrazów, w imię różnic w kolorze włosów, gotowi są posyłać na rzeź miljony ludzi... Lecz oto Chamson, niemiecka literatka Anna Seghiers, pisarze amerykańscy, a potem cały szereg przedstawicieli narodowych literatur ZSRR, a więc ukrainiec Mikitienko, gruzin Tabidze, armeńczyk Alazan wchodzą na trybunę i czarno na białem wywodzą, że akurat nie w państwach faszystowskich, lecz właśnie w tym kraju, gdzie hymnem państwowym jest „Międzynarodówka", rozwija się prawdziwa kultura narodowa.

Kongres paryski należałoby nazwać próbą pierwszej ofenzywy ideowej Wschodu na Zachód, na wielowiekowe centrum łacińskiej kultury — Paryż.

Zdaniem sowieckich uczestników Kongresu ofenzywa ta uwieńczona została znacznym sukcesem. Strategicznie bowiem moment wybrano bardzo odpowiednio.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego ogromnego przełomu, z kolosalnej ewolucji pojęć, jakie dokonały się w umysłach szeregu najwybitniejszych przedstawicieli tego zachodniego intelektu.

Jeśli przedtem mocno nawet radykalni pisarze — twierdzą sowieccy publicyści — pisali o komunistach jak o jakichś „ponurych obrazoburcach", skoro nawet Walery Briusow mówił jeszcze o nich jak o „hunnach", skoro taki właśnie pogląd był doniedawna typowym dla wybitnie utalentowanych i wybitnie przenikliwych przedstawicieli literatur obu kontynentów — to obecnie ZSRR staje się w świadomości najszerszych kół zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej inteligencji szańcem kultury wobec fali barbarzyństwa faszyzmu.

Doświadczenia intelektualistów Zachodu szły w dwu kierunkach. Ewolucja ich poglądów jest bowiem w pierwszym rzędzie rezultatem długiego i bolesnego doświadczenia kilku lat ostatnich.

Przedewszystkiem rozstano się bezpowrotnie z mrzonką o „rozwoju" kapitalizmu z wiarą, że poprzez kapitalizm można również iść w postęp ludzkości.

Kto nie chce tego aksjomatu przyjąć, kto chce podawnemu eksperyment sowiecki łokciem starych kryterjów sądzić, kto zwłaszcza pragnie — z pobłażliwym uśmieszkiem ludzi dotkniętych dziedziczną skazą spadkobierców w prostej linji prastarej kultury łacińskiej — melancholijnie nad wysiłkiem społeczeństwa sowieckiego głową kiwać: „wiemy, wiemy... wszystko to już kiedyś było... nic nowego pod słońcem..." — z takimi wogóle gadać nie warto, bo i tak nic zrozumieś nie potrafią. Ci wszyscy, dla których Sowiety pozostały starym, nową formą tej samej starej treści — to ludzie przeszłości, gatunek, typ myślowy skazany na wymarcie.

W jakim stopniu myśl ta utrwaliła się wśród uczestników kongresu wychowanych przez Zachód, trudno bezwarunkowo orzec. Sowieccy uczestnicy kongresu jednogłośnie stwierdzają, że przy całej charakterystycznej pstrokaciźnie głosów, rozbrzmiewających na kongresie, łatwo dało się tam uchwycić pewien głęboki ton wspólny, górujący ponad pozorną tą dysharmonją.

* * *

Źle się stało, że polskiego intelektu i polskiej literatury nikt nie reprezentował na paryskim kongresie.

Zrezygnowaniem z udziału w paryskim Kongresie pisarzy w obronie kultury i pokoju literaci polscy z własnej inicjatywy wykluczyli się z koła współczesnej myśli europejskiej, myśli wyrafinowanej, czujnej i... odpowiedzialnej.

Można, należało może nawet zająć wobec pewnych poglądów stanowisko odmienne lub wrogie. Nie wolno było kongresu zignorować.

Bo to jest negowanie prawdy, świadome niedostrzeganie faktów, taktyka chowania głowy w piasek w obliczu najdonioślejszych zjawisk.

A Marszałek Józef Piłsudski powiedział:

— Państwo i naród, które na podstawie negowania prawdy budują myśl polityczną, dążą do zguby.



Widok olbrzymiego kombinatu papierniczego w Bałachnie nad Wołgą.

ŻYCIE W SOWIETACH

XV MIĘDZYNARODOWY KONGRES FIZJOLOGÓW W LENINGRADZIE

Od 9 do 15 sierpnia b. r. obradował w Leningradzie XV Międzynarodowy Kongres Fizjologów, biologów i farmakologów. Kongres ten został jednomyślnie zwołany do Leningradu na wniosek przewodniczącego delegacji sowieckiej prof. Pawłowa, złożony jeszcze w r. 1932 na XIV Kongresie Fizjologów w Rzymie.

Kongres leningradzki jest najliczniej obesłanym od roku 1889, t. j. od chwili zwołania pierwszego tego rodzaju zjazdu do Bazylei. Zgromadził on mianowicie około 900 reprezentantów fizjologji z 37 państw obu półkul, skupiając nazwiska najwybitniejszych przedstawicieli tej najistotniejszej z nauk, bo nauki o życiu w przyrodzie. Poza wyczerpującą demonstracją dorobku i najświeższych zdobyczy na tem polu, osiągniętych przez naukę w ciągu trzech lat ostatnich, Kongres stał się widomem świadectwem ogromnego rozwoju fizjologji w Sowietach.

Marmurowe sale Muzeum Etnograficznego w Leningradzie, gdzie obradował Kongres, urządzono w sposób niezwykle pomysłowy, plastycznie ilustrujący rezultaty i poziom badań fizjologicznych w ZSRR. Sprawy te przedstawione zostały nietylko w formie wykresów, djagramów i zestawień statystycznych, lecz jednocześnie skupiono ogromną ilość fotografij, modelów, przyrządów i eksponatów, pozwalających gruntownie wniknąć nawet laikom w treść tej wiedzy i śledzić za jej postępami. Niebywałe zainteresowanie, jakie wśród mieszkańców Leningradu wzbudził sam Kongres, umiejętnie wyzyskane zostało w kierunku głębszego zajęcia fizjologją mas przez udostępnienie owej wystawy dla najszerszych warstw ludności w mieście. Przez wystawę w czasie kongresu przewinęły się tysiące osób.

O rozwoju i poziomie badań fizjologicznych w ZSRR świadczą m. in. takie dane. W r. 1914 było w Rosji zaledwie 24 laboratorjów fizjologicznych, dziś zaś jest 388. Od r. 1861 po rok 1921 ogłaszano w Rosji przeciętnie po 40 prac fizjologicznych rocznie. Od roku 1921 opublikowano w sumie przeszło 7.800 większych i mniejszych dzieł na ten temat. Charakterystycznem jest, że wśród pracowników naukowych, poświęcających się fizjologji, 49,7% pracuje zaledwie od 5 lat, 31,3% jest w wieku od lat 30 do 35, zaś trzecia część wszystkich tych pracowników, to kobiety.



Widok na salę posiedzeń Kongresu fizjologów w Leningradzie (sierpień r. b.).

Inauguracyjne przemówienie akademika prof. I. Pawłowa, chluby sowieckiej fizjologji, przewodniczącego kongresowi, nie było pozbawione pierwiastków natury ogólniejszej. Prof. Pawłow, podkreślając młodość nauki fizjologji w Rosji, wskazał na szybkie tempo jej postępu, jego zdaniem, osiągane dzięki wielkiej uwadze i ogromnym środkom, ofiarowywanym nauce w Sowietach. Fizjologja, stanowiąca jedną z podstaw materjalistycznego pojmowania dziejów świata, cieszy się specjalnem poparciem rządu.

— Wszyscyśmy — mówił prof. Pawłow, zwracając się do uczestników międzynarodowego kongresu — dobrzy towarzysze, często złączeni węzłami głębokiej przyjaźni. I wszyscy pracujemy, dążąc do racjonalnego, ostatecznego zjednoczenia ludzkości. Lecz niech wybuchnie wojna, wielu z nas zajmie wrogą pozycję względem wczorajszych swych przyjaciół nawet w płaszczyźnie naszej wspólnej wiedzy. Mogę zrozumieć wielkość wojny wyzwoleńczej. Lecz czyż można zaprzeczyć, że wojna w swej istocie jest jednak zawsze tylko zwierzęcym sposobem rozstrzygania trudności życiowych, sposobem, przynoszącym ujmę mózgowi ludzkiemu, mózgowi o tak nieograniczonych możliwościach. Obecnie widocznem jest prawie powszechne dążenie do uniknięcia wojny, uniknięcia przy pomocy środków, doskonalszych może niż ongiś. Jestem szczęśliwy, że rząd mojej wielkiej ojczyzny, walcząc o pokój, pierwszy w historji ludzkości rzucił hasło: „ani piędzi cudzej ziemi!".

Kongres wysłuchał ogółem około 450 referatów i przemówień na posiedzeniach plenarnych oraz na zebraniach szeregu sekcyj. Pozatem wyświetlono 22 filmy naukowo - badawcze z zakresu fizjologji, z pośród których specjalne zaciekawienie wywołał film „Wyższy system nerwowy u psów", będący ilustracją odpowiedniego referatu prof. Pawłowa, oraz długometrażowy na 2 tys. m. film p. t. „Najwyższa działalność nerwów szympansa" ucznia akad. Pawłowa, prof. P. Denisowa. Sensację na Kongresie wywołały m. in. eksperymenty japońskiego delegata, prof. Kato, który potrafił wydobyć z nerwów włókna nerwowe, zachowując ich pobudliwość i normalne funkcjonowanie oraz delegata angielskiego prof. Borkforta, demonstrującego przed kongresem życie rozwijającego się dopiero płodu, wydobytego z matczynego organizmu świni.

m.

DZIEŃ LOTNICTWA SOWIECKIEGO

18 sierpnia b. r. na lotnisku Tuszino pod Moskwą odbyła się rewja lotnictwa sowieckiego. Rewja ta stanowiła główny punkt święta lotniczego, obchodzonego w dniu tym w ZSRR. Rewję obserwowali, obok członków Politbiuro, uczestnicy obradujących wówczas w Moskwie: VII kongresu Kominternu i XV Kongresu Fizjologów w Leningradzie.

Rewję rozpoczęło ukazanie się wielkiej eskadry samolotów Wojskowo - Lotniczej Akademji im. Żukowskiego. Samoloty uformowały nad samem lotniskiem ogromny napis „Stalin". Skolei nadciągnęło 19 ogromnych balonów wolnych. Pod każdym z balonów umocowano kolosalnych rozmiarów ekrany z portretami Lenina, Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa, Dymitrowa i innych. Trzy z pośród tych balonów, t. zw. substratostaty skonstruowane do lotów najwyższych, wzniosły się w ciągu 40 minut na wysokość 10 km., unosząc na ten poziom podobizny Lenina i Stalina. 4 inne balony wzięły na swe gondole całą orkiestrę złożoną z kilkunastu osób, tak iż zebrane na lotnisku tłumy słuchały dźwięków Międzynarodówki, dolatujących z wysokości kilku tysięcy metrów.

Ogromny efekt wywołała chmura nadciągających skolei samolotów wojennych. Początkowo szły parami — rozwijając możliwie największą szybkość — areoplany starych typów. Za niemi dopiero, daleko w tyle, ukazały się aparaty konstrukcyj najnowszych, które płynąc z nieprawdopodobną hyżością w błyskawicznem tempie dogoniły i przegoniły tamte. Pokaz ten miał na celu zilustrowanie postępu i technicznego udoskonalenia lotnictwa sowieckiego.

Po eskadrach myśliwskich i pościgowych nadciągnęły liczne klucze wielkich samolotów — niszczycieli i bombomiotów. Trzy z pośród tych olbrzymów obniżyły lot tuż nad głowy obserwujących pokaz tysiącznych tłumów i rozpyliły ze specjalnych przyrządów nad nimi znaczne ilości perfum i wody kolońskiej. Reszta eskadry formuje w przestworzu datę uroczystości „18.VIII", poczem trzej mistrzowie ewolucyj powietrznych, piloci Kokinaki, Suprun i Jewsiejew wykonują nad lotniskiem śmiałe aż do zuchwalstwa lopingi i beczki.

Dalej eskadry wojenne demonstrują bój powietrzny. Wzajemne ataki samolotów myśliwskich i niszczycielskich, próby osiągnięcia wyższego położenia nad aparatami przeciwnika, wreszcie ucieczkę i emocjonujący pościg samolotów. W pewnej chwili jedna z eskadr samolotów - niszczycieli spada na dół i zasypuje ogniem z karabinów maszynowych oddział przemaszerowującej piechoty, inna zaś grupa samolotów niszczy w mgnieniu oka bombami naturalnej wielkości model stacji kolejowej.

Poczem nadciągają liczne eskadry linij pasażerskich im. Gorkiego i im. „Prawdy", demonstrując wszystkie typy samolotów pasażerskich, pocztowych i sportowych w ZSRR. Przesuwa m. in. nad lotniskiem ogromna, pięcioramienna gwiazda, uformowana z 40 samolotów a symbolizująca rozmiary sowieckiego lotnictwa cywilnego. Zgodnie bowiem z planem na rok 1935, długość pasażerskich linij lotniczych w ZSRR osiąga obecnie na t. zw. linjach znaczenia ogólnozwiązkowego przeszło 49 tysięcy klm., zaś na t. zw. linjach miejscowych 24 tysiące km., to znaczy, że ZSRR w roku bieżącym wysuwa się, po Stanach Zjedn. Am. Północnej, na drugie miejsce pod tym względem w świecie. Z innych typów samolotów cywilnych, defilujących na rewji, na uwagę zasługuje eskadra auto - giro, złożona z 7 aparatów oraz 4 t. zw. „pociągi powietrzne". Każdy z nich złożony jest z jednego samolotu, opatrzonego w motor, oraz z 3 szybowców. Szybowce nad samem lotniskiem odczepiają się od swych „lokomotyw" i dokonują całą 12-stką lekkich jak ruchy motyla ewolucyj i wzlotów.

Bardzo malownicze były skoki ze spadochronami. Zrzucone z samolotów psy łącznikowe „skoczyły" szczęśliwie i natychmiast z gromkiem szczekaniem rzuciły się w różnych kierunkach, rozbiegając się po lotnisku. Dalej następuje zbiorowy, skombinowany skok 6 jednocześnie skoczków, później skacze razem 20 młodych dziewcząt, wreszcie z 6 powietrznych gigantów wyskakuje na komendę jednocześnie aż 150 skoczków. To najefektowniejszy moment rewji w Tuszino. Przestworza nad lotniskiem wypełniają się literalnie tęczami barwnych, przezroczystych parasoli; spadochrony zawisają na moment nieruchomo pod obłokami, poczem wolno, harmonijnie spływają w dół. Pod szeroko rozpiętym, barwnym kwiatem spadochronów błyskają radosne, tryskające dumą i triumfem twarze młodych skoczków obojga płci.

Na zakończenie święta wolno przepłynęły ponad lotniskiem trzy wielkie srebrzysto - szare cygara Zeppellinów „B—1", „B—6" i „B—7".

Skoki ze spadochronem

W dniu 2 sierpnia b. r. dwie studentki Moskiewskiego Instytutu Kultury Fizycznej, polka, Halina Piasecka, była robotnica fabryczna i Anna Sziszmariewa, była tkaczka, ustanowiły nowy rekord światowy w skokach ze spadochronem bez aparatów tlenowych, wykonując skok ten z wysokości 7.923 metrów. Poprzedni rekord sowiecki z tej dziedziny — 7.750 m. — należał również do kobiety, studentki Leningradzkiego Instytutu, Tamary Kutałowej. Rekord męski, 7.516 m., ustanowił instruktor skoków ze spadochronem, Wiktor Kozula.

W jakim stosunku te fantastyczne rezultaty są do poziomu kobiecych skoków zachodnio - europejskich, niech świadczy wynik, osiągnięty przez najlepszą skoczkę niemiecką, mieszkankę Berlina, Ewę Schwartz. Ostatnio osiągnęła ona swój rekord — 600 metrów, skacząc nb. w kostjumie kąpielowym.

Halina Piasecka, 20-letnia, wybitnie ładna komsomołka, sport skoków ze spadochronem

uprawia zaledwie od roku. Obecnie dokonała 13-go skoku w swem życiu. Indagowana o wrażenia w czasie skoku, tak je charakteryzuje:

— Samolot „ANT-7" wystartował o godz. 6 rano z lotniska Eksperymentalnego Instytutu Komisarjatu Ludowego Ciężkiego Przemysłu pod Moskwą. Wysokość 8 tysięcy metrów osiągnął po 2 godzinach. W tylnej kabinie samolotu znajdowałyśmy się ja i Sziszmariewa, ubrane w futrzane kombinezony. Każda z nas, obok dwu spadochronów, opatrzona była w aparat automatycznie otwierający spadochrony na wypadek, gdy skoczkowie, mdlejąc w czasie skoku, nie zdołają ich sami otworzyć. Studentki z tych aparatów nie skorzystały. Piasecka skakała w 15 sekund po Sziszmariewej. Nie odczuła uczucia duszności zbyt silnie. Początkowo porwał ją silny pęd wiatru, potem zdawało się je, że zawisła nieruchomo pod obłokami. Mimo 25-stopniowego mrozu, nie odczuwała również zimna. Nie bała się. Czuła się rzeźko i radośnie. W czasie spadania śpiewała hymn lotniczy: „Awjo - marsz". Skok trwał około 40 minut. Wylądowała bez wypadku na polach kołchozu „Październik", gdzie mieszkańcy kołchozu pomogli jej się rozebrać, złożyć spadochron i następnie odwieźli na aerodrom Instytutu.

Obie rekordzistki otrzymały premje za dokonywanie skoków eksperymentalnych w kwocie po 1.500 rb.

6 sierpnia w Centralnym Aeroklubie ZSRR im. Kosariewa w Tuszino odbył się pierwszy wszechzwiązkowy zlot skoczków ze spadochronem (t. zw. paraskoczków), będący imponującą demonstracją rozmiarów tego nowego sportu żywiołowo rozwijającego się w Związku Sowieckim.

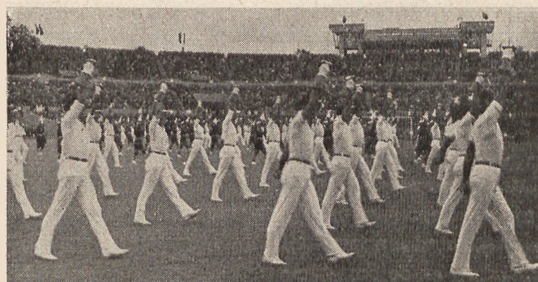
DZIEŃ SPORTU I SPARTAKJADA W ZSRR

Szereg na ogromną skalę zakrojonych imprez i pokazów sportowych, jakie latem b. r. odbyły się w ZSRR, miał na celu podkreślenie dwu przedewszystkiem cech najistotniejszych sowieckiego sportu: poprzez sport do najświetniejszych ale **kolegjalnych,** wspólnie osiąganych wyników i poprzez sport do radości życia, do osiągnięcia pełni zadowolenia z dnia bieżącego. To też wszystkie imprezy i uroczystości tegoroczne w Sowietach charakteryzowała masowość i wesele. Wszędzie tłumy, i wszędzie radość. Nieprzeliczone szeregi „fizkulturników", pomysłowo, w oryginalnie występujących zespołach, produkujące swe wyniki. Młode, zdrowym rumieńcem tryskające twarze i błyszczące oczy.

Wspomnimy tu krótko o dwu imprezach: Dniu sportu i młodzieży, obchodzonym 30 czerwca i II Wszechzwiązkowej Spartakjadzie związków zawodowych, odbytej w pierwszej połowie sierpnia b. r. W rewji „fizkulturników" w Moskwie w dniu święta młodzieży wzięło udział 120 tysięcy umundurowanych różnorako sportowców. Najpierw bataljony najmłodszych dzieci, w różnokolorowych kostjumach lekkoatletycznych, z pękami kwiatów. Później bataljon tenisistów — kilkuset biało odzianych chłopców i dziewcząt wyrzuca nagle piłki tenisowe w powietrze. Potem kilka tysięcy wioślarzy z wiosłami na ramionach kołysze się jak morze. Skolei szachiści czarno i żółto ubrani maszerują ogromną kilkaset metrów liczącą szachownicą, a dalej wielką niekończącą się falą idą alpiniści w pełnym rynsztunku wysokogórskim, strzelcy, bokserzy, skoczkowie ze spadochronów, lekkoatleci, gimnastycy... Jedna z grup niesie na ramionach 6 dziewcząt w wieńcach z kwiatów. To mistrzynie skoków ze spadochronem. Ogromny plac kremliński zmienia wciąż barwy. Oto wchodzą zawodnicy na szable i rapiery. 350 studentów Instytutu Kultury Fizycznej. Chłopcy z daszkami nad twarzą, dziewczęta w srebrnych hełmach. Plac pokrywa się oślepiającą jasnością błyskających ostrz. Leningradzki Instytut im. Leshafta wchodzi w kształcie ogromnego samolotu, potem rozsypuje się po całym placu — i rozpoczynają się zbiorowe tańce. Dziewczęta tańczą, wszystkie z ogromnemi szarfami. Plac jest w tej chwili cały w pomarańczowym tonie. Grają orkiestry.

W czasie spartakjady związków zawodowych ustanowiono 37 nowych rekordów, z czego trzy światowe, choć przez „sport międzynarodowy nie uznawane". Lecz indywidualnemi wynikami szczycono się mniej, niż zwycięstwami zespołów.

Pierwszą nagrodę ogólną wziął zespół moskiewskich zakładów automobilowych im. Stalina, otrzymując 200 tys. rb. na budownictwo sportowe, a w rywalizacji sportowej poszczególnych republik związkowych zwycięstwo odniosła reprezentacja Białoruskiej SRR.



II Spartakjada Zw. Zaw. ZSRR. 60.000 widzów na stadjonie „Dinamo" w Moskwie 30.VII r. b.. Pokazy gimnastyczne drużyn.

redakcja i administracja: **warszawa, jerozolimska 31, tel. 98701 – PKO 28.699**
redaktor i wydawca: **aleksander mankiewicz**

Prenumerata z przesyłką: zł. **2,50 kwartalnie,** zł. **4,50 półrocznie.** Ogłoszenia: **zł. 200** za stronę.

Złożono i odbito w drukarni Artystycznej, Warszawa, N. Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.

Polska wyprawa alpinistyczna na Kaukazie

Po raz pierwszy polska nauka i polscy alpiniści zapiszą się w historji badań Kaukazu.

W dniu 1 lipca b. r. wyruszyła z Warszawy pod kierunkiem prof. Marjana Sokołowskiego wyprawa naukowo-alpinistyczna. Drogą na Moskwę — Charków, wyprawa przybyła do Ordżonikidze, skąd przez drogę wojenno-osetyńską wyprawa udała się wgłąb kraju, a potem karawanami z osłów w góry.

Dotarłszy do czoła lodowca Karaugom (2600 m), wyprawa rozbiła się na dwie części: grupa naukowa rozłożyła się obozem u czoła lodowca, alpiniści zaś, wszyscy członkowie Klubu wysokogórskiego Polskiego Tow. Tatrzańskiego, ruszyli wyżej.

Jedna z grup sforsowała szczyt Burdżula (4357 m.). Było to trzecie wyjście na szczyt, a pierwsze przejście północną grzędą. Ta wyprawa trwała 6 dni z 5 biwakami w śniegu.

Pierwszego wyjścia dokonała grupa naszych alpinistów na szczyt Knak-Aus-Kaja (4035 m.). Tu forsowanie szczytu trwało 4 dni; w tym czasie 2 uczestników odpadło.

Szczyt Sander-hoch, na który wdarli się nasi alpiniści, był przedtem tylko raz sforsowany przez włoskiego alpinistę Sellę, przed 50 laty.

W grupie Bezingi dokonano kilku bardzo trudnych wypraw. Nasi alpiniści dwukrotnie wspinali się na szczyt Dych-Tau (5198 m.): za pierwszym razem śnieżna burza na wysokości 5.000 m. udaremniła wysiłki alpinistów, za drugim razem niedopisały jednemu z alpinistów siły naskutek kontuzji w poprzedniej wyprawie. Szczyt ten zdobył ostatecznie jeden z członków naszej wyprawy, p. Ostrowski, wspólnie z sowieckim alpinistą, Maleinowem, którego brat zginął na tym samym szczycie kilka dni przedtem. Forsowanie Dych-Tau trwało przez 3 dni. W wyprawie na szczyt Baszi-Aus-Baszi (ok. 4500 m.) nasi alpiniści dokonali pierwszego przejścia jedną ze ścian. Inna grupa w tym czasie sforsowała Pik Siemianowskiego (4054 m.). Wyprawa na Szcharę (5186 m.) trwała 4 dni. Na szczyt ten dotąd nie wdarł się ani jeden Rosjanin

Podczas marszu na lodowiec naszym alpinistom udało się przyjść z pomocą grupie 3 alpinistów sowieckich, pod którymi załamał się most śnieżny. Dwóch spośród nich wpadło do szczeliny lodowcowej: jeden zabił się na miejscu, drugi — ciężko się poranił.

Grupa naukowa zabawiła kilka dni w Bezingi i pojechała pod Elbrus do Tegenekli.

25-go sierpnia nastąpiło spotkanie obydwu grup w Nalczyku, skąd przez Ordżonikidze — Tyflis — Batum udali się wszyscy statkiem do Odesy.

*

— Jakie wrażenia wyniósł pan inżynier z wyprawy? — pytamy naszego uprzejmego rozmówcę, p. inż. Bolesława Chwaścińskiego.

— Z wyprawy — jaknajlepsze. Góry Kaukazu są tak ciekawe pod względem alpinistycznym i tak piękne, że pragnąłbym tam jeszcze powrócić.

— A ogólne wrażenia z pobytu?

— Różne... Stosunek władz sowieckich — poza tem, że nie chciano przedłużyć nam wizy po skończonej wyprawie — i organów „Inturista" — jaknajlepszy.

— Jakie wrażenie sprawia Moskwa?

— Mimo wielu nowych dzielnic, domów, ruchu, asfaltowanych ulic — sprawia wciąż wrażenie olbrzymiego miasteczka... Najprzykrzejsze wrażenie sprawiają mieszkańcy Moskwy, źle ubrani. Zato przyznać trzeba, że Moskwa — jak zresztą wszystkie miasta, przez które przejeżdżaliśmy, jest obecnie bardzo czysta. Wszędzie widać napisy, ostrzegające przed zaśmiecaniem ulic, ba, nawet historycznych „siemiaczek" rosyjskich nie widać już na ulicach, a głównie w wagonach. I jeszcze jeden fakt godny uwagi: nie widać prawie wcale pijanych. Kolej sowiecka w dalszym ciągu szwankuje. Ruch pociągów pasażerskich jest ograniczony, np. z Moskwy do Odesy kursuje tylko jeden pociąg.

— A jak się przedstawia południe Związku?

— Właśnie to jest zadziwiające, że na południu życie jest jakby weselsze, ludzie lepiej ubrani, zwłaszcza kobiety, które tu się o wiele eleganciej ubierają, niż w stolicy. Na Kaukazie wogóle widać duże zmiany: drogi asfaltowane, najmniejsze wsie są zelektryfikowane. W Nalczyku, stolicy Kabardji, będącej jednocześnie górskiem uzdrowiskiem, ulice asfaltowane, nowe ładne domy, wille, szpitale, parki.

— A ludność Kaukazu?

— Mieliśmy zamało czasu, żeby się z nią bliżej zetknąć, w każdymbądź razie stwierdziliśmy to, że nikt prawie nie mówi tam po rosyjsku a każda narodowość używa jedynie swojego języka. Za „tłumaczy" braliśmy dzieci ze szkół, w których w czwartym roku nauczania język rosyjski jest obowiązkowy.

— Czy ruch alpinistyczny w Sowietach jest rozwinięty?

— Owszem, ale stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie. Brak Rosjanom technicznych udoskonaleń zagranicy, jak poprostu np. lin. Wypadek śmiertelny, którego byliśmy świadkami, mógł się przydarzyć jedynie naskutek braku odpowiedniego sprzętu.



Grupa szczytów Adai - hoch na Kaukazie — teren wyprawy polskich alpinistów w 1935 r.

Sowiety a Liga Narodów

W związku z wejściem ZSRR do Ligi Narodów, w roku bieżącym delegaci sowieccy po raz pierwszy uczestniczyli w obradach Komisji Współpracy Intelektualnej, działającej przy Lidze Narodów w Genewie. Jak wiadomo, Komisja ta ma za zadanie „rozwijać współpracę narodów we wszystkich dziedzinach życia umysłowego, celem zapewnienia pokoju drogą międzynarodowej harmonji intelektualnej". Do tego celu zdąża Komisja organizując wymianę wartości i sił kulturalnych między narodami, należącemi do Ligi Narodów. Wymienia więc profesorów na katedrach wszechnic, organizuje masowe wycieczki zagraniczne studentów, montuje międzypaństwowy aparat informacyjny w sprawach kultury, międzynarodowe wystawy artystyczne i t. p. Pozatem zwołuje ogólnoświatowe zjazdy, kongresy, konferencje i dysputy w kwestjach kulturalno - artystycznych.

Odrębny dział prac Komisji Współpracy Intelektualnej stanowią zagadnienia o charakterze polityczno - prawnym: przygotowywanie projektów traktatów i konwencyj w sprawach kulturalnych.

Na ostatniej sesji Komisji w dniach 15 — 20 lipca w Genewie rozpatrywano m. in. projekty konwencyj o międzynarodowej wymianie radjowej, prawie autorskiem oraz oryginalną koncepcję usunięcia z podręczników historji partyj i ustępów, mogących wśród uczących się wzbudzać uczucia nienawiści do innych narodów.

Ciekawe było stanowisko delegacji sowieckiej. Delegaci ci zastrzegli wprawdzie, że w związku z krótkim okresem ich współpracy z Komisją, są narazie w charakterze raczej wtajemniczających się jeszcze i nieuprawnionych do pobierania decyzyj, jednakże zasadniczo deklarują się przeciw wniesionemu projektowi. Prawdy historycznej, rzeczywistości choćby najsmutniejszej, fałszować nie wolno. Wszelkie projekty „poprawiania" historji, „dopasowywania" jej do potrzeb chwili są szkodliwe. „Poprawianie" historji prowadzi w prostej linji do „poprawiania" ekonomji, potem geografji i to nie tylko w podręczniku, ale i „w terenie"...

Niemniej zdecydowane stanowisko zajęła delegacja sowiecka w czasie rozstrzygania zagadnienia stosunku człowieka do maszyny, pytania — maszyna wrogiem, czy przyjacielem człowieka? Materjał do tej dyskusji zabrany został przez Instytut Współpracy Intelektualnej w Paryżu, kierowany przez b. premjera Francji, E. Herriota. Sformułowania Instytutu nacechowane były pewnem uczuciem strachu przed maszyną, sugestjami, że maszynizacja wpływa częściowo na pogłębienia bezrobocia i kryzysu. Sugestjom tym oparła się ostro delegacja sowiecka. Zwłaszcza głęboko argumentowane przemówienie wygłosił N. Osiński, naczelnik Centralnego Urzędu Rachuby Gospodarstwa Narodowego ZSRR[1]) (t. zw. C. U. N. Ch. U. dawniej Centralny Urząd Statystyczny), przewodniczący delegacji. Osiński podkreślił, że Sowiety są tym krajem, w którym postęp techniczny, każdy nowy wynalazek na polu wiedzy staje się potężnym czynnikiem, przyspażającym dochód społeczny, zwiększającym majątek narodowy, czynnikiem, podnoszącym pracę ludzką na wyższy poziom. Strachu przed maszyną w ZSRR niema. Sowiety, gdzie roczny przyrost naturalny osiąga 3 miljony osób, a skala potrzeb życiowych ludności stale rośnie i obecnie daleka jest jeszcze od osiągnięcia swego maksimum, maszyna staje się potężnym sojusznikiem człowieka w jego walce o postęp i o wyższy poziom bytowania ludzkiego.

Tezy delegacji sowieckiej w obu wymienionych punktach stały się podstawą projektów konwencyj, których tekst ostateczny ma być przedstawiony na najbliższej skolei sesji komisji genewskiej.

---

[1]) CKW ZSRR uchwałą z dn. 8.VIII.35 przyjął prośbę N. Osińskiego o zwolnienie go ze stanowiska naczelnika C.U.N.Ch.U. oraz zastępcy przewodniczącego Państwowej Komisji Planu ZSRR (t. zw. Gospłana ZSRR), mianując na jego miejsce Jana Krawala.

KOMISARJAT RZĄDU
na m. st. Warszawę
Nr. BW. I-2/406/35

9 lipca 1935 r.

Do
Pana Aleksandra Mankiewicza
w miejscu
Al. Jerozolimskie Nr. 31

Upatrując w treści art. p. t. „Majątki a posłannictwo" — całość, art. p. t. „Potęga planu" od sł. „Sowiety są tem jedynem" do sł. „Aktywnych ludzi czynu", od sł. „Współczynnik — człowiek" do sł. „Nasuwający się fragment", od sł. „Ot i dostrzegł" do sł. „Przed terminem" i od sł. „W takiej sytuacji" do sł. „Wielkie pływanie", art. p. t. „Maszynizacja rolnictwa sowieckiego" od sł. „Sowiety mimo" do sł. „Niemal gospodarce", art. p. t. Literatura w Z. S. R. R." od sł. „W zupełnie przeciwny" do końca art., art. p. t. „Militaryzacja Z. S. R. R." od sł. „Znaleźliśmy się wewnątrz" do końca art., zamieszczonych w Nr. 12 czasopisma „Przegląd Wschodni" cechy przestępstwa w art. 154, 156 i 170 K. K., przewidzianego na zasadzie art. 27 cz. I dekretu z dnia 7.II.1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. r. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) obłożyłem aresztem w dniu 6 lipca 1935 r. Nr. 12 wyżej wymienionego czasopisma przy równoczesnem skierowaniu sprawy do Pana Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Za Komisarza Rządu
A. Wysokiński

OD WYDAWNICTWA

Nakład drugi po konfiskacie Nr. 12 „Przeglądu Wschodniego" nie ukazał się.

Zapowiedziany Nr. w sierpniu nie został wydany.